Nr 32 Niedziela, 5 sierpnia 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-19;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Inż. Tadeusz Janikowski 1)

Dokoła bolączki

Polemika, jaka się toczy na łamach „Gazety rolniczej" pomiędzy prof. Włodkiem z Krakowa, p. St. Turnauem z Mikulic, a p. dyr. S. Leśniowskim z Warszawy w sprawie doświadczalnictwa dla drobnych gospodarstw, dowodzi, że kwestja produkcyjności drobnych gospodarstw tak już Polskę boli, tak ją męczy i zatrważa, że w tym bólu, zmartwieniu i strachu o przyszłość zatraca się jasny sąd, co trzeba robić, by odwrócić kartę na lepsze. Z polemiki odnosi się wrażenie, że jak lekarze dzisiaj na wszystkie dolegliwości doradzają witaminy — tak samo rolnictwo widzi swe zbawienie w doświadczalnictwie. Tak, jakby doświadczalnictwo miało wraz z przemysłem nawozowym wyratować Polskę z biedy.

I tak Szan. prof. Włodek pragnąłby przeprowadzać badania: 1) żyzności gleby u małorolnych, 2) roślin dla ich pól ornych najodpowiedniejszych, 3) zespołów roślinnych na ich łąki i pastwiska najodpowiedniejszych, 4) sposobów uprawy, używanych w gosp. małorolnych (a więc z zakresu techniki rolniczej), pomimo tego, że ma na myśli doświadczenia (?) nad sposobami gospodarowania chłopów" (a więc organizuje gospodarstwa).

Dalej chciałby ustrzec chłopa przed tak „ryzykownemi nakładami", jak „stosowanie obficie nawozów sztucznych, wysoko uszlachetnionych odmian, pewnych sposobów siewu (n.p. rzadkiego) i t. d." — a natomiast chciałby dla gospod. drobnego „gwarantowanego minimum dochodu (in natura) z roli, bez względu na to czy będzie posucha, czy lato wilgotne". I dodaje, że „gdyby (chłop) ryzykował i szedł w kierunku maksymalnych zbiorów, a nie w kierunku stałych zbiorów, mógłby przy nieurodzaju popaść w taką biedę, że nie miałby co jeść". Bo „chłop w Polsce w wielu przypadkach żyje w czystem (?) gospodarstwie małorolnem wedle zasady: Maciek zrobił, Maciek zjadł". Ale natychmiast Szan. prof. przyznaje, że „g d y b y (c h ł o p) m i a ł ł a t w y k r e d y t, u m i a ł h a n d l o w a ć, m i a ł w s z ę d z i e o p a r c i e w s p ó ł d z i e l c z o ś c i, w ó w c z a s m ó g ł b y z m i e n i ć s y s t e m g o s p o d a r k i (moje podkreślenie). A ponieważ tego wszystkiego niema (trzeba tak dopełnić zdanie Szan. prof. Włodka) wobec tego „ten stan rzeczy (musi pozostać — znów dopełniam zdanie — pomimo że) wywołuje nienaturalne kierunki gospodarki n.p. zbożowej w górach naszych". (Czy tylko w górach?).

I bezpośrednio Szan. prof. Włodek robi zarzut krytykom gospodarstwa chłopskiego, że o tem zapominają. O tem to znaczy chyba niedwuznacznie, że chłop niechcąc ryzykować musi gospodarzyć według zasady: „Maciek i t. d., i że obecny stan rzeczy jest niewzruszalny. A skoro takie twarde, niewzruszalne prawa rządzą gospodarstwem chłopskiem — to trzeba się z tem pogodzić i pomóc chłopu, by dalej uprawiał zagonowo, dalej siewał własne, do własnej gleby przystosowane odmiany, nie używał nawozów pomocniczych i t. d. A że ,doświadczalnictwo jest nastawione na kierunek gospodarczy maksymalnych plonów (przyznam się, że taki kierunek to dla mnie najzupełniejsza nowość), a nie kierunek stale pewnych plonów (znów nowy dla mnie kierunek) — dlatego takie doświadczalnictwo nie umie odpowiedzieć na pytanie, postawione w konkursie Wydziału Ekonomiki Drobn. Gosp. Wiejskich Instytutu w Puławach.

W następnym artykule (Gazeta roln. Nr. 25, str. 849) Szan. prof. Włodek pogłębia jeszcze swoje poglądy temi słowy: „ziemia chłopska gorzej nawożona będzie miała mniej pokarmów roślinnych (czy tylko te potrzebne do pewnych plonów?), nie wapnowana będzie kwaśniejsza, gorzej uprawiana będzie miała gorszą strukturą fizykalną. Chłop inne ma bydło, zwykle gorszą paszą się zadawalające. Na pastwisku pasie inaczej i inaczej je użytkowuje. Łąki często tylko raz kosi, drugi odrost spasa, rzadko kiedy nawozi. Cóżby więc było dziwnego, a może zdrożnego w tem, gdybyśmy

twierdzili, że nim się osiągnie u drobnych rolników ten sam sposób gospodarki i stan kultury gleby, co u wielokrotnych ziemian, trzeba im zalecać inne odmiany zbóż, niż te, których używają ich sąsiedzi wielkorolni?"

A więc: „nim się osiągnie" —t. zn., że jednak sposób gospodarki i stan kultury wielkorolnych jest ideałem. Ale czy się osiągnie? — jeśli dalej ziemia chłopska gorzej będzie nawożona, nie wapnowana, jeśli bydło dalej będzie lichą paszą karmione, jeśli łąka będzie spasana i nienawożona? Czy się osiągnie, jeśli pastwisko będzie miejscem pastwienia się nad bydłem i t. d.? Toć chyba nie tylko rajgras francuski, ale żadna trawa, żadna mieszanka traw nie będzie odrastała codziennie, ogryzana do korzenia, podważana ryjami w samych korzeniach i spalana skoncentrowanym kałem gęsi itd.

Zostawiam jednak polemikę — boć nie o nią chodzi, jeno o rozwiązanie zagadnienia: co zrobić by drobne gospodarstwa stały się tak produkcyjne, ażeby nie tylko wyżywiły siebie, ale jeszcze i kęs odłożyły dla innych?

Przejdźmy więc do palących pytań p. Turnaua (Gazeta roln. Nr. 25 str. 850). Przytaczam je dosłownie. A więc: „jak mają gospodarzyć (włościanie) w celu zwiększenia swoich dochodów, swego dobrobytu? Co im gadać o nadzwyczajnej opłacalności stosowania pomocniczych nawozów fosforowych, kiedy jeden z drugim trzyma 3 krowy na jednym hektarze roli i wali tak szalone ilości conajmniej w fosfor bogatego gnoju, że pole wygląda tak, jakby występowało nagłe przejście od najbardziej próchniczej gleby (pole chłopskie) do najcięższej mady nadrzecznej (pole p. Turnaua)". Dalej palące pytania takie: jaki mu doradzać płodozmian? Czy zalecać uprawianie poplonowych zielonych nawozów? Jakie doradzać metody siewu przy nadmiarze sił ręcznych, przy (ich chłopów) warunkach glebowych, nawozowych i t. d.? Jak zapewnić małorolnemu gospodarzowi niezawodny coroczny dochód"?

Słowem p. Turnau stawia jedno po drugiem pytanie z zakresu organizacji gospodarstw, pytania naprawdę silnie palące w dobie obecnej.

Do rozwiązania jednak tych pytań — według p. Turnaua — „potrzebne jest osobne doświadczalnictwo" — a nawet stworzenie całych gospodarstw doświadczalnych, prowadzonych na modę małorolnych gospodarstw (dużo gnoju, brak głębokich orek, których chłopi, nie mając dostatecznej siły pociągowej, nie stosują i t. d."). I dodaje p. Turnau, że ‚póki tego niema, nie można myśleć o szybkim postępie gospodarki chłopa polskiego".

Innego natomiast zdania niż Szan. prof. Włodek i Szan. p. Turnau jest p. dyr. S. Leśniowski i stąd polemika.

Ponieważ sam osobiście nawet często własnemi rękoma, a przedewszystkiem mózgiem, pracuję na 10 ha, a jako instruktor codzień prawie mam z biedą chłopską strapienie i muszę odpowiadać na palące pytania — pozwolę sobie sprawę rozpatrzyć z cokolwiek innego punktu widzenia, niż polemizujący w „Gazecie rolniczej".

Najpierw więc trzeba się koniecznie porozumieć o jakich drobnych gospodarstwach mówimy. Nie jest to bowiem wszystko jedno, czy gospodarstwo obejmuje 0'2—2 ha, czy też 2—5 ha, albo też 5—20 i więcej ha. Nie jest również obojętne czy gospodarstwo 2—5 ha leży w wojew. krakowskiem, czy wileńskiem, albo czy leży na Pomorzu, czy na Polesiu.

Powtóre trzeba się porozumieć jakie sprawy ma badać doświadczalnictwo w gospodarstwach drobnych: sprawy techniki, czy organizacji tych gospodarstw? — Jasno tych spraw w polemice nie postawiono.

Szan. prof. Włodek boi się, żeby chłop nie ryzykował nakładów, ale czy chłop nie ryzykuje za to czego innego: pszenica po owsie, owies po życie, żyto po

---

K. M. 4)

Hodowla bydła w Holandji

Duże znaczenie posiada opieka państwa mająca na celu poprawę ras bydła i kontrolę ksiąg zarodowych, przekraczanie jednak miary jest szkodliwe, gdyż służba policyjna winna być uważana za środek a nie cel, surowe przepisy często tak utrudniają kontrolę, że niewielki procent hodowców na nią się godzi. Przykładem tego może być Friesland, gdzie istnieją dwa typy kontroli, jedna dla hodowców elit pod dozorem państwa, i liczniejsza bardziej prosta i mniej kosztowna, najczęściej w związku i z podporą mleczarni spółdzielczej. Mleczarnie starają się o kontrolowanie wszystkich krów i staranne wykonywanie pracy, oraz stale wykańczają listy mleczności.

Poza nieoficjalnemi związkami hodowlanemi istnieje „Het Nederlandsche Rundveestamboek", stanowiący oficjalną organizację hodowlaną. Związek ten różni się od poprzednio opisanych tem, że obejmując duży obszar kraju musi stawiać specjalne wymagania. Związki hodowlane dostosowane do miejscowych warunków, służą do przygotowania gruntu dla Stamboeku stawiającego na całym obszarze jednakowe (i to wysokie) wymagania w obrębie każdej rasy.

„Het Nederlandsche Rundveestamboek" istnieje od roku 1874, silniejszy rozwój przypada na rok 1880, gdyż wówczas Ameryka żądała tylko bydła wpisanego w księgi zarodowe. Po ostatniej reorganizacji w roku 1906 podzielono N. R. S. na trzy działy: Czarno-białe H., czerwono-białe M. R. I., oraz czarne G. Celem Towarzystwa N. R. S. jest podtrzymywanie i ulepszanie ras bydła holenderskiego. Do osiągnięcia tego celu dążą przez dopuszczania tylko chowu w czystej linji i prowadzenie dokładnych rejestrów uznanych przez swych inspektorów krów i buhai, oraz wykrywanie lepszych rodzin, przez badania dziedziczenia i pokrewieństw.

Księgi zarodowe wszystkich ras rozpadają się na rejestr, główną księgę zarodową i księgę doborową, do rejestru wpisuje się sztuki o dobrym wyglądzie zewnętrznym, których rodzice nie są wpisani w Stamboek (takie sztuki spotyka się obecnie tylko u ras M. R. I. i G.).

Do księgi zarodowej przyjmuje się sztuki wpisane zaraz po urodzeniu w rejestr dla młodzieży i pochodzące od rodziców wpisanych w N. R. S. po ocenieniu przez inspektora, ocena odbywa się u buhai w wieku 14 mies. u krów po ocieleniu.

Księga doborowa dozwala na wpis sztuk niezwykle wydajnych, krowy muszą być wpisane w N. R. S.; posiadać dobrą budowę, przedłożyć conajmniej dwie listy mleczności odpowiadające minimalnej wydajności:

w wieku 2 lat	min. 3.30% tł.	min. kg masła 100	w 330 dniach
$2^1/_2$	„	115	„
3	„	130	„
$3^1/_2$	„	145	„
4	„	160	„
5 i starsze	„	175	„

Gdy krowy doją się ponad 330 dni, bierze się wydajność pierwszych 330 dni, gdy mniej to rzeczywista ilość wyprodukowanego masła.

Księdze doborowej dla krów (keurstamboek) odpowiada u buhai ogłaszanie reproduktorów doborowych t. zw. „preferent" odbywa się na prośbę właściciela i na jego koszt, bez względu na wynik oceny. Zarząd N. R. S. ocenia buhaja i bada jego potomstwo pod względem wydajności masła i mleka. Reproduktor „preferent" musi być wpisany w N. R. S. lub F. R. S. i mieć conajmniej 5 lat.

Prowincja Friesland posiada odrębny „Het Friesch Rundvee Stamboek" założony w roku 1879 i obejmują-

jęczmieniu przez 5 lat zboże na tem samem polu; czy nie ryzykuje siejąc stare odmiany o łamliwym kłosie, wiotkiej słomie, nieodporne na rdzę i t. d. i to w dodatku na przenawożonem polu — jak stwierdza p. Turnau. Czy złych skutków jednostonnej gospodarki zbożowej doświadczalnictwo dawno już nie wykazało? Czy nauka organizacji nie zna sposobów zaradzenia takiej gospodarce? Ale chłop nie zna nauki organizacji gospodarstwa, karmiony wiecznie tylko techniką rolniczą i dlatego trzyma się pazurami naturalnej gospodarki według maksymy: wszystko dla maćka (przez małe „m“) — gdy tymczasem wokół niego chochół tańczy w takt brzęku gospodarki pieniądza!

Wartoby Szan. prof. Włodkowi pokazać tutaj pod Lwowem łanki żyta „serdecznie“ przetrzepane gradem i te drugie nienaruszone. To czego gospodarz nie zrobił, wykonał grad: przerzedził, oświetlił, pozwolił rzadko rosnącym roślinom na dostateczne korzystanie z wilgoci gleby, a mocno przenawożona gleba stała się naprawdę dopiero teraz poważnym czynikiem wzrostu słomy i dorodności kłosa — gdy ta niedotknięta gradobiciem napewno przyczyni się do wyłożenia się żyta i temsamem do marnego plonu. Ale to w Małopolsce. Jakżeż inaczej wygląda po gradzie chłopski łanek żyta gdzieś nad Niemnem, gdzie licho nawożona, a jeszcze gorzej uprawiana gleba i silne zachwaszczenie, niespotykane w innych stronach Polski, gęsty siew, odwieczne nasienie przyczyniają się do zupełnej klęski.

Ten przykład daje wiele do myślenia. Pomimo tego gospodarstwo 2—5 ha tak w Małopolsce, jak i takie samo nad Niemnem mają wspólną cechę. Możnaby ją dobitnie określić w ten sposób: chłop ma fabrykę obuwia, a robi w niej zapałki. A to chyba nie jest gospodarne!

Bo jeśli — jak stwierdza p. Turnau — ktoś co roku nawozi wszystkie pola obornikiem i sieje zboże nie mogące obornika wyzyskać, jeśli mając nadmiar rąk roboczych koniecznie na 2 ha trzyma parę koni, jeśli posiadając wręcz odmienne warunki i czynniki organizacji gospodarstwa z uporem naśladuje organizację gospod. folwarcznego — toć to chyba najwyraźniej w świecie zła organizacja gospodarstwa, nie przystosowanie urządzeń gospodarstwa do istniejących czynników. Co tu pomoże doświadczalnictwo? Czego tu doświadczać, co tu badać wpierw zanim nie wprowadzi się racjonalnej organizacji tych drobnych gospodarstw, — organizacji umiejętnie wyzyskującej wszystkie te tak bardzo odmienne od folwarcznych czynniki produkcji.

Przecież każde naginanie gleby i klimatu do swoich celów wiele kosztuje. Jeśli ktoś chce na mokrym gruncie koniecznie siać zboże, zamiast założyć łąkę; jeżeli ktoś na łące koniecznie chce paść bydło, zamiast trawy kosić; w Wileńszczyźnie czy w Karpatach chce forsować pszenicę, a na Podolu prowadzić gospodarstwo łąkowo-pastwiskowe i t. d. toć to chyba nie jest gospodarność. A przecież drobne gospodarstwo, w jakiejkolwiek stronie Polski się znajduje, z uporem, za wszelką cenę forsuje uprawę „chleba“ i ziemniaków, byle nie kupować, byle mieć własne w domu, choćby to była odrobina i choćby o niej zgóry wiedziano, że w żaden sposób do nowego nie wystarczy. Nic dziwnego, że takie forsowanie drogo, aż nazbyt drogo kosztuje, bo sprowadza nędzę drobnego rolnictwa, a ciernistą troskę Polsce.

Niech się jednak nie zdaje nikomu, że chłop nie myśli nad poprawą tych stosunków, że intuicyjnie nie wyczuwa, gdzie leży zarodek poprawy. Ma nawet pewne urządzenia, które gdyby nie były hamowane, wyratowałyby go z biedy. Np. tam, gdzie ma pola dobrze wynawożone sadzi między ziemniakami kapustę, bób, fasolę, na piaskach łubin nasienny i t. d. Ma więc zaczątki uprawy ogrodniczej. Aż tu naraz zjawia się doradca i dalejże ganić: pocóż sadzisz kapustę wśród

---

cy swą działalnością tylko jedną prowincję. Większość wpisanych sztuk jest czarno-biała, tylko nieliczne są czerwono-białe. Obecnie nie wpisują osobników pochodzących od rodziców o różnem umaszczeniu.

W roku 1980 założono celem rozwinięcia silniejszej działalności, w obrębie rasy Groningen „Het Groninger Rundveestamboek“. Według p. Wibbens'a do Stamboeku muszą być donoszone: 1) dokładna data pokrycia, wraz z nazwami i numerami N. R. S. rodziców, 2) data ocielenia (zaraz po przyjściu na świat), ze szkicem, dat urodzenia, nazwami i numerami rodziców, 3) dorosłe zwierzęta muszą być rejestrowane z dodaniem raportu odzwierciedlającego właściwości danego osobnika i ocenę wyglądu zewnętrznego.

Poza Fryzją używa się wszędzie do oceny bydła skali punktowej N. R. S., ułożonej przez van den Boscha. Zasadą jej jest dodawanie punktów za szczegół budowy, uważany u danej rasy za najsłabszy. Np. najmleczniejsze fryzy otrzymują za wymiona 10, zaś Groningen 15. Skala oceny służy niejako do korygowania budowy.

Za mleczność i czyste pochodzenie dodaje się pewną ilość punktów; w N. Brabant są w użyciu dodatki za pochodzenie w wysokości maksimum 2 punktów (za pełnej krwi rodziców 0,5 p., za każdego przodka 0,25 pktów), za produkcję maksimum 3 punkty. Za każde 10 kg masła, ponad normalny wydatek 0,5 p., przyczem za wydatek normalny uważa się:

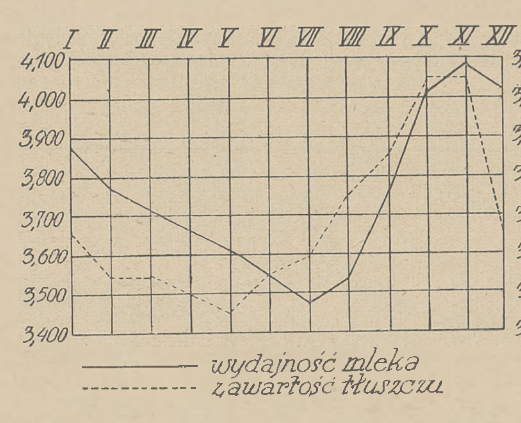
dla pierwszej listy mleczności 90 kg masła (po 1-szem cielęciu);

dla drugiej listy mleczności 120 kg masła;

dla trzeciej i dalszych 140 kg masła.

Jury oceniając nie wpisuje odrazu punktów, lecz klasyfikuje literami, przyczem budowę normalną określa się literą b. Odchylenia od normalnej znaczone są literami a, a-b, b-c, c-d i d. Po wypełnieniu, przelicza się litery z dokładnością 1/10 na punkty, przez dzielenie wartości maksimum przez 10, 9, 8, 7, 6, 5 i 0.

Część ciała, która nie może uzyskać połowy maksymalnej ilości punktów, otrzymuje literę d, t. zn. 0.



Oficjalną opiekę nad hodowlą sprawują w każdej prowincji komisje mianowane przez deputowanych i podległe ministerstwu spraw wewnętrznych i rolnictwa. Obok członków mianowanych zasiadają w komisjach państwowi konsulenci rolnictwa, oraz hodowli i mleczarstwa.

Komisje rozdzielają subsydja rządowe i samorządowe (około 100 tys. gld rocznie) pomiędzy związki hodowlane i hodowców, oraz nadzorują działalność związków

ziemniaków, popatrz co się z nią dzieje, „nogi“ ma wysokie, a „głowa“ taka mała. I dalej że rugować kapustę z ziemniaków. Może inny narzuciłby doświadczalnictwu rozwiązanie zadania: jak w tym systemie umniejszyć balast „nóg“ kapusty, wyczerpujących niepotrzebnie pokarmy gleby na niekorzyść „głowy“, która nic ma już z czego rozrastać się. I co tu lepiej, czy męczyć uczonych, by stworzyli odmianę kapusty, któraby w tych złych warunkach światła dawała jak najmniejsze „nogi“, a jak największe „głowy“ (tak chciałby Szan. prof. Włodek) — czy poprostu rozszerzyć rzędy ziemniaków, by kapusta nie potrzebowała piąć się do światła (tego Szan. prof. sobie nie życzy). A przecież jest tu jeszcze kilka sposobów rozstrzygnięcia na drodze organizacji gospod. polowego. Przecież w takich warunkach ziemniaki mają za dużo nawozu i pędząc w łodygi nie dają kłębów, natomiast kapusta ma za mało nawozu, światła, wilgoci i też plonu dać nie może. Czyż nie prościej ułożyć odpowiednią rotację w sposób ogrodniczy? A takich płodów jak kapusta znajdzie się dla gospodarstw drobnych o wiele więcej. Tylko znów trzebaby zastosować zasadę racjonalnej organizacji gospodarstwa t. j., że to, czego się mało uprawia bierze się do ogrodu, to czego dużo — idzie w pole.

I jeszcze jedna zasada organizacji, że im mniejsze gospodarstwo — tem więcej zdolne jest do uprawy ogrodowej, tem prędzej powinno pod grozą nędzy stać się ogrodem! Ogród bowiem (nie trzeba zaraz myśleć o warzywach bynajmniej) to jedyna kultura kondensująca w sobie ogromne ilości nawozu, łącznej, dwa i trzy plony w jednym roku z tej samej powierzchni, stwarzająca dla roślin najkorzystniejsze warunki wzrostu. A już jak ten ogród rolniczy będzie wyglądał w ekstensywnych, a jak w intensywnych warunkach ogólnogospodarczych, jaki będzie dobór roślin w jednym i w drugim wypadku, jaki płodozmian (t. j. procentowy obszar plantacji danych roślin do całości ogrodu), jakie systemy uprawy, nawożenia i t. d. — to już o tem zadecydują dalsze czynniki organizacji, takie jak praca, ceny i t. p. Sprawy te omówiłem kilkakrotnie na innem miejscu *) szczegółowo.

G. L.

Czy hodować jedwabniki?

Od kilku lat prowadzone u nas doświadczenia wykazują, że Polska posiada warunki do hodowli jedwabników potrzebne i że na przeszkodzie, rozwojowi tej pożytecznej gałęzi rolnictwa nic nie stoji.

Hodowla jedwabników, jako dodatkowa gałąź produkcji rolniczej jest pracą sezonową, trwającą (raz do roku) przez 4—6 tygodni w czasie rozwoju liści morwy, to jest w drugiej połowie maja i przez czerwiec.

Pracę przy hodowli wykonać mogą dzieci, starcy i inwalidzi wojenni, gdyż jest to zajęcie bardzo przyjemne i lekkie, nie wymagające natężenia fizycznego. Hodowlę jedwabników prowadzi się w czasie gdy roboty wiosenne są już ukończone, a letnie nie zaczęte, to znaczy, że w spełnianiu prac gospodarczych wcale nie przeszkadza ona rolnikowi.

Nie wymaga ona specjalnych pomieszczeń, a urządzenia wewnętrzne, to jest półki itp. może sporządzić sobie każdy na podstawie planów. Na całym świecie, nawet w krajach południowych hoduje się jedwabniki pod dachem, karmiąc je zerwanemi liśćmi morwy białej, utrzymując w czystości podesłanie na którem gasienice spoczywają i temperaturę wychowalni od 16—18° C. Po 32 dniach życia, gąsieniczki jedwabnika budują wokół siebie z cieniutkiej nitki oprzędy (koko-

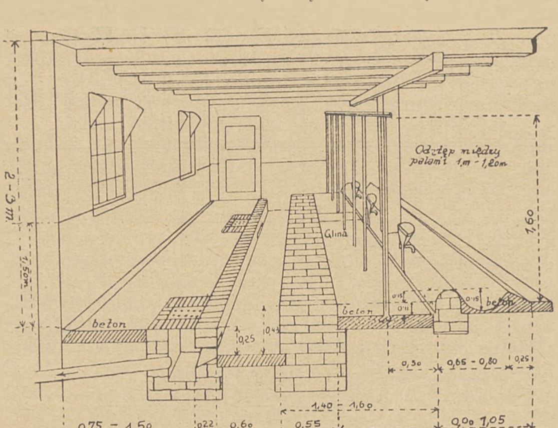
*) „Poradnik Gosp. Wiejskich“ z 1927 r. Nr. 35, 36, 37, 38, 39, 43—45 i z 1928 r. Nr. 15.

---

i układaja roczne sprawozdania o stanie bydła dla dyrekcji rolnictwa Z pomocy finansowej rządu korzystają również holenderski i fryski związek zarodowy.

Hodowla holenderska zawdzięcza swój rozwój i postęp przedewszystkiem inicjatywie prywatnej i dobrowolnym stowarzyszeniom. Na każdem polu, czy w dziedzinie hodowli, czy w zwalczaniu chorób, zbycie i zakupnie produktów rolniczych czynne są związki, których członkowie wykazują duże zainteresowanie i ruchliwość. Rząd wpływa tylko pośrednio przez subsydjowanie i wydawanie rozporządzeń regulujących hodowlę po zasięgnięciu opinji stowarzyszeń rolniczych.

Plan wzorowej obory holenderskiej



Liczne wystawy dają hodowcom przegląd materjału zarodowego i pobudzają ich ambicję hodowlaną do dalszej pracy. Wystawy dzielą się na powiatowe, prowincjonalne i ogólno-krajowe. Każda rasa dzieli się na klasy zależne od wieku, płci, pochodzenia, ponadto istnieją klasy grupowe, obejmujące kilka do kilkunastu sztuk. Nie ma rozróżnienia na hodowlę większej i mniejszej własności, gospodarstwa są przeważnie małe i każdy hodowca ma, dzięki związkom, równe szanse wyhodowania doborowego materjału.

Raz do roku odbywa się wystawa ogólno-krajowa, na której zdobywcy pierwszych nagród otrzymują tytuł szampiona (na jeden rok). Pozatem rozdaje się nagrody honorowe, jak medale i dyplomy.

Jury przy ocenie posługuje się skalą punktową i listami mleczności, oraz dowodami czystego pochodzenia. Na większych wystawach organizuje się kilka komisji, dla każdego działu oddzielnie.

Z działalności prywatnej wspomnieć należy o propagowaniu t. zw. „melkcursussen“, urządzanych przez mleczarnie spółdzielcze, celem wykształcenia teoretycznego i praktycznego „szwajcarów“. Kursy mają duże powodzenie, w jednej prowincji Overijssel otrzymało do roku 1928 ponad 1000 osób dyplom voormelker.

Ponieważ bydło stoi parę miesięcy w oborach i to często w niehigienicznych warunkach, wszczęto za przykładem Belgji akcję ulepszania urządzeń stajennych przez rozpisywanie konkursów z premjowaniem najlepszych obór.

Wysoka wartość sztuk hodowlanych skłoniła hodowców do zawiązywania stowarzyszeń ubezpieczeniowych obejmujących zwykle niewielkie okręgi. Członkowie po padnięciu lub zabiciu sztuki składają się pro-

ny), które są celem produkcji hodowcy jedwabników. Oprzędy po zamorzeniu parą, wysuszeniu i przesypaniu ich naftaliną, nie psują się wcale, transport ich nawet z miejsc najodleglejszych przy ich wysokiej wartości użytkowej jest tani i wygodny.

O ile idzie o dochód jaki hodowla jedwabników przynieść może, to średnia hodowla, prowadzona przy współudziale dwudziestu mniej więcej dwudziestoletnich drzew morwowych, przynieść może około 500 zł czystego dochodu, bezpośrednio po miesiącu nieuciążliwej pracy. Jest-to więc dochód 10 razy większy, aniżeli miećby można z żyta w niektórych okolicach. Nie należy jednak zapominać, że hodowla jedwabników jest zajęciem ubocznem, wkorzystującem przedewszystkiem wszelkie nieużytki, miedze, drogi, ścieżki, na obsadzenie ich nieocieniającą morwą białą, która jest podstawą hodowli jedwabników.

Zbyt na oprzędy jest zapewniony, u nas w kraju zbyć je można po cenie wyższej niż we Włoszech. Zaraz po zbiorze płaci się za 1 kg oprzędów 9'50 zł, później 1 zł za proc. jedwabiu w 1 kg, czyli w zimie cena dojść może do 30 zł za 1 kg.

Morw rośnie u nas dwa gatunki. Morwa czarna, o martwcy pnia prawie czarnej, i korze na młodych, jednorocznych omszonych gałązkach ciemno-brunatnej lub czarnej barwy. Liście morwy czarnej są kształtu sercowatego z obu stron omszone, szorstkie w dotyku, bez połysku, osadzone na ogonkach bez rowków, nie nadające się tak dobrze do hodowli jedwabników, jak liście morwy białej. Owoce osadzone są na czarnych szypułkach, zawsze czarne, o miłym winnym smaku.

Morwa biała, o którą w jedwabnictwie chodzi, jest u nas już rozpowszechniona w wielu okolicach. Najmłodsze gałązki morwy białej są koloru jasno szarego, starsze nieco ciemniejsze, nigdy jednak nie wpadają w kolor ciemno-brunatny. Liście morwy białej są ząbkowane najróżnorodniejszych jednak kształtów, od pełnych sercowatych, aż do tak wrębionych jak liście głogu. Na jednem nawet drzewie spotkać można najróżnorodniejsze kształty, zawsze jednak osadzone są na długich rynienkowatych ogonkach i odznaczają się głęboką zieloną barwą, są mięsiste, niemszone, o pięknym połysku od strony górnej. Owoce morwy białej mogą być czarne, białe, kremowe, fioletowe, różowe itp., to też nie są one wcale cechą rozpoznawczą po której morwę białą od czarnej odróżnić można.

Morwa biała rośnie wszędzie, najlepiej odpowiadają jej gleby lekkie, piaszczysto-gliniaste z domieszką próchnicy i wapna, a nawet rośnie ona na piaskach, nie lubi tylko terenów podmokłych, torfiastych, gdzie chętnie rosną olsze. Pielęgnowana odpowiednio, co nie jest rzeczą trudniejszą od pielęgnowania drzew owocowych, takich jak grusze czy jabłonie, nie wymarza u nas wcale.

Na razie, najważniejszą rzeczą będzie zaopatrzyć się w nasienie morwy białej, przynajmniej na własne potrzeby.

Zbiór nasion morwy białej zorganizować należy w następujący sposób:

Do zioru wybrać drzewa najpiękniej rozwinięte i nie zdradzające skłonności do zmarzania w zimie.

Owoce należy zebrać dobrze dojrzałe, najlepiej te, które same z drzewa opadły. Dopuszczalne jest również lekkie otrząsanie owoców na podstawione płachty, przyczem owoce niedojrzałe, powinny być oddzielone.

Tego samego dnia rozgniata się owoce (można w rękach) na jednolitą masę (tak jednak by nasion nie uszkodzić) i przemywa kilkakrotnie (szybko) wodą, celem oddzielenia słodkiego miąższu. Przemyte nasiona wysuszyć należy w przewiewnem, suchem, ocienionem miescju. Nasiona przechowuje się w suchych ubikacjach, w woreczkach zawieszonych u pułapu.

Nasienie morwy białej wysiewa się dopiero na wiosnę, drzewka pielęgnuje około 9 lat, poczem się je użyt-

---

porcjonalnie do ilości ubezpieczanego bydła, celem pokrycia szkody. Obok tego istnieją prywatne przedsiębiorstwa ubezpieczające bydło za opłatą.

Hodowla holenderska posiada groźnego wroga w postaci chorób, wyrządzających corocznie znaczne szkody wśród bydła. Najbardziej dają się we znaki: gruźlica i zaraza pyska i racic.

Gruźlica, oprócz fizycznego wyniszczenia bydła, wyrządza bezpośrednio straty materjalne, 0,64% mięsa bitego wartości około 1 miljona gld jest odrzucana z powodu zmian tuberkulicznych. Ilość bydła dotkniętego gruźlicą jest bardzo duża, we Friesland liczą 46% reagujących, zaś w okolicach dużych miast powyżej 50% i 1-4% z otwartą gruźlicą. W zakresie zwalczania gruźlicy przychodzi z pomocą państwo w miarę posiadanych środków umożliwiając hodowcom posiadającym higjenicznie urządzone obory pozbycie się chorych sztuk. Państwo przejmuje zbadane klinicznie chore sztuki od hodowców, którzy zobowiązują się stosować do przepisów, po cenie 0,42—0,20 gld za kg żywej wagi, przyczem, jeżeli krowa daje powyżej 6 kg mleka dziennie, otrzymuje właściciel dodatek 2 gld za każdy litr. Specjalnem urządzeniem uregulowano w roku 1927 dostawę mleka dla miast, zakazując sprzedaży mleka od krów chorych. Skuteczna akcja prowadzona przez mleczarnie spółdzielcze doprowadziła w niektórych okolicach do zupełnego usunięcia sztuk chorych i doprowadziła w miejscowościach posiadających organizacje zwalczania gruźlicy do znacznego obniżenia ilości reagujących osobników. Gdy np. w Lonneker (Ov) rozpoczęto akcję zwalczania gruźlicy w roku 1922 reagowało 12%, w r. 1926 na 5590 badanych reagowało już tylko 7,19%, zaś w 1927 5,41%. Akcja zwalczania gruźlicy obejmuje: 1) wyszukiwanie sztuk z otwartą gruźlicą, 2) nie zakupywanie sztuk zarażonych (kontrola), 3) wychów młodzieży wolnej od gruźlicy, 4) oddzielenie sztuk reagujących od zdrowych.

Zaraza pyska i racic powoduje również znaczne szkody, według dr. Bergera wyrządziła w roku 1918/19 bezpośrednią szkodę, oszacowaną na 30 miljonów gld. Dlatego obok stosowania przepisów policyjnych, mających na celu zapobieganie i umiejscawianie choroby, projektują wprowadzenie przymusowego szczepienia t. zw. hoogimmumserum i stworzenie specjalnego instytutu dla badań nad zwalczaniem tej zarazy.

Produkcyjność bydła posiada coraz większe znaczenie, ceny dzierżaw i ziemi są niesłychanie wygórowane, podczas gdy ceny produktów rolniczych są nieustalone i mają tendencję zniżkową. Sprawozdanie Izby handlowo-rolniczej za rok 1926, ogłasza następujące liczby indeksowe z lat obecnych w porównaniu z przedwojennemi:

	1911/13	1924	1925	1926
produkty hodowlane	100	152	156	136
koszty produkcji	100	167	171	152

Ten niekorzystny układ cen zmusza rolników do zmniejszania kosztów produkcji i porzucania mniej rentownych gałęzi gospodarstwa. Chów bydła opasowego z powodu małej opłacalności, ustępuje hodowli bydła mlecznego, w eksporcie i w konsumcji wewnętrznej produkcja mięsa odgrywa coraz mniejszą rolę. Dzięki niższym cenom wzrasta stale procent mięsa importowanego. Rocznie produkuje Holandja około 140 miljonów kg mięsa bitego, zaś importuje około 30 miljonów mięsa mrożonego i chłodzonego, a więc 20% całkowitego zapotrzebowania. Również znaczny spadek wykazuje eksport bydła zarodowego, spowodowany trudnem położeniem finansowem rolnictwa zagranicznego.

kuje. Morwa biała u nas od wielu lat zaaklimatyzowana jest najodporniejszą i najpożywniejszą dla jedwabników. Przy lepszem siedlisku przechodzi sama w szlachetne, rodzime odmiany, o pięknych, mięsistych, wielkich liściach, tak, że szczepienie jej odmianami szlachetnemi nie jest konieczne. Nie posiada ona wcale wad, jakie miećby mogły drzewka z zagranicznych szkółek za drogie pieniądze sprowadzone.

Dlaczegóż jednak tak pożyteczna hodowla nie rozwinęła się u nas wcale, pomimo prób jakie u nas w tym kierunku przedsięwzięto?

Przedewszystkiem bardzo ważną przeszkodą w rozwoju hodowli jedwabników był brak zbytu na oprzędy w kraju i brak warstatów przetwórczych. Zbyt zaś oprzędów za granicą, wobec złych dróg kołowych był bardzo utrudniony, przyczem transportować je musiano niejednokrotnie do Moskwy lub na daleki zachód.

W czasach kiedy jedwabnictwo rozwinęło się w Europie, a u nas porobiono w tym kierunku pierwsze kroki, wybuchła zaraźliwa choroba gąsienic jedwabników t. zw. pebryna, na którą ginęły gąsienice przed zawinięciem się w oprzędy. Choroba ta zniszczyła hodowle Włoch, Francji, Turcji, Węgier i nasze hodowle. Znany uczony francuski Pasteur, po zbadaniu choroby, doszedł do wniosku, że pebryna jest chorobą zaraźliwą, dziedziczną i uniknąć jej można przez wprowadzenie celkowej produkcji jajeczek jedwabnika. Po wprowadzeniu tej metody na nowo wzrosły jak grzyby po deszczu hodowle europejskie.

W tym czasie jednak, przypada tragedja narodu polskiego — rozbiory. Myśl obywatelska zogniskowana była na odzyskanie niepodległości, podczas gdy sprawom ekonomicznym nie poświęcano sił i uwagi. Teraz, gdy Poiska odzyskała niepodległość, siła narodu ogniskuje się na ekonomicznej przebudowie, by dotrzymać miejsca w wyścigu narodom, które start swój ekonomiczny rozpoczęły w czasach, kiedy wszelka myśl obywatelska u nas paraliżowaną była przez zaborców.

Uważając rozwój jedwabnictwa w kraju za czynnik podnoszący wartość gospodarstw rolnych a w połączeniu z przemysłem jedwabniczym rozwiązujący wiele spraw socjalnych Państwa, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze oddział we Lwowie — Kopernika 20, powołało do życa sekcję jedwabniczą, której zadaniem jest służenie wszelkiemi informacjami z zakresu jedwabnictwa, urządzanie kursów i wystaw jedwabniczych, projektowanie hodowli jedwabników, pośredniczenie przy zakupnie drzewek morwowych i sprzedaży oprzędów na jaknajkorzystniejszych warunkach.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wrażliwość uprawianych w Polsce odmian żyta na rdzę źdźbłową. Badania nad sprawą powyższą przeprowadził Dr. Ludwik Garbowski przedstawiając ich wyniki w »Rocznikach Nauk Rolniczych i Leśnych«. Dadzą się one streścić następująco:

Drogą sztucznej infekcji siewek, infekcji roślin w kłosie i naturalnej infekcji na polu zbadano wrażliwość na rdzę źdźbłową 19-tu najbardziej rozpowszechnionych w Polsce odmian żyta. Żadna z tych odmian, nie wyłączając t. zw. odmian »odpornych« *(Puławskie wczesne i ozime, Mickulickie, Grodkowickie)* nie okazała się bezwzględnie odporną na formę biologiczną rdzy źdźbłowej żyta, *Puccinia graminis secalis*, występują w Bydgoszczy. Stwierdzono jednakże istnienie różnic w stopniu wrażliwości poszczególnych odmian. Różnice te wystąpiły zgodnie przy zastosowaniu wszystkich 3 metod badania, zaznaczając się przy infekcji siewek u mniej wrażliwych odmian mniejszą liczbą plamek rdzy na zarażonych listkach, przy infekcji źdźbeł mniejszym procentem porażonych roślin i mniejszym średnim stopniem porażenia jednego źdźbła, przy infekcji zaś na polu mniejszym spadkiem wagi absolutnej ziarna, a także wagi słomy w porównaniu z wagą dla roślin tej samej odmiany, wyhodowanych w takich samych warunkach, ale w oddaleniu od źródła porażenia, aniżeli u odmian bardziej wrażliwych.

Odmiany żyta, zupełnie odpornej na rdzę źdźbłową, dotychczas nie posiadamy.

Przy uprawie porównawczej wyszły na jaw niektóre wady najmniej podlegających rdzy odmian, mianowicie wiotkość słomy u żyt *Puławskich*, i mała waga absolutna ziarna u żyta *Grodkowickiego*. Żyto *Mikulickie* żadnej z tych wad nie wykazało.

Jako wynik uboczny wykonanych prób infekcji otrzymano potwierdzenie wrażliwości jęczmienia na formę biologiczną rdzy źdźbłowej, występującą na życie, oraz braku wrażliwości na tę rdzę u owsa i u pszenicy.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Skoczek sześciorek *(Cicadula sexnotata Fall.)* W roku bieżącym pojawił się w maju w kilku miejscowościach powiatu Nisko Skoczek sześciorek, niszcząc zasiewy żyta i owsa. Obszary opadnięte Skoczkiem są z natury nieurodzajne (piaszczyste), klęska zatem spowodowana przez szkodnika staje się dla wielu ubogich gospodarstw włościańskich tem bardziej dotkliwą.

Rozwojowi Skoczka sprzyja susza i wysoka temperatura, nadmiar wilgoci działa szkodliwie, a dłuższe okresy deszczowe kładą zazwyczaj kres klęsce. Stan pogody w roku obecnym raczej wykluczałby zgóry możliwość masowego pojawu owadu tego, nadmierne jego rozmnożenie się w okolicach Niska można jednak wytłumaczyć własnościami gleby, lekkiej, piaszczystej, łatwo obsychającej; na tego rodzaju glebach pojawy Skoczka zreguły prawie przybierają groźne rozmiary.

Jest bardzo możliwy pojaw Skoczka na zasiewach ozimych w roku bieżącym i w innych miejscowościach, zwłaszcza na glebach lekkich, przypomnienie zatem kilku najważniejszych danych z jego życia, oraz sposobów zwalczania będzie na czasie.

Skoczek sześciorek jest to drobny owad dochodzący do długości 3·5 milimetra, skrzydła są barwy sino-białej, główka żółta z czarnemi plamkami, odnóża tylne długie ułatwiające ruchy skaczące. Jest to bardzo pospolity owad przebywający przeważnie na łąkach, na brzegach lasów, miedzach, przydrożach, pastwiskach, nieużytkach. Przy sprzyjających warunkach rozmnażają się skoczki w dużej ilości i przenoszą się na pola uprawne, na których wyrządzają wielkie spustoszenia. Skoczki składają jajeczka pod jesień w listki traw dziko rosnących i zbóż. Jajeczka zimują, a z wiosną wylęgają się ciemno-żółte bezskrzydłe larwy, które następnie czernieją i po krótkim czasie przeobrażają się w dojrzałe oskrzydlone owady. Z wiosną opadają Skoczki szczególnie zasiewy jare jak owsy i jęczmiona. Po sprzęcie zbóż niszczą oziminy, szczególnie żyta. — Największe szkody wyrządzają na zbożach, mniejsze na innych roślinach jak np. trawach łąkowych, koniczynie, wyce, łubinie i t. p.

Przez wysysanie soków z rośliny przy pomocy szpileczkowatych narządów pyszczkowych powodują Skoczki początkowo plamy żółtawe, które przechodzą w czerwone, następnie rośliny — szczególnie młode — żółknieją, więdną i zamierają. Skoczki wędrują zazwyczaj od brzegu łanu ku środkowi i w czasie masowych pojawów wyróżnić można często kilka pasów: 1) pas brzeżny, żółtawy o roślinach więdnących, 2) pas środkowy czerwonawo-fioletowy, 3) pas wewnętrzny, w którym zielone rośliny upstrzone są żółtawemi i czerwonawemi plamkami, w tym pasie odbywa się składanie jajek.

Pojawy Skoczków są szczególnie silne wówczas, jeżeli po suchej jesieni i zimie nastąpi zbyt suchy okres wiosenny, gleby lekkie, piaszczyste, łatwo obsychające sprzyjają masowemu rozmnażaniu się Skoczków.

W walce ze Skoczkiem polecane bywają następujące sposoby:

1) Skoczka można wyłapywać na lep w następujący sposób: dwa wielkie lekkie koła łączy się osią, do której przymocowuje się dyszelek, do osi przytwierdza się grube płótno, tak szerokie, aby zwisając dotykało z lekka roślin. Płótno smaruje się jakimkolwiek bądź lepem, np. terem, mieszaniną 2 części kalafonji i 1 części oleju lnianego lub t. p. — Przyrząd ten ciągnie się przez pole od wnętrza ku brzegom, Skoczki spłoszone wzlatują i przylepiają się do płótna. Od czasu do czasu płótno należy świeżo wysmarować, zwłaszcza jeżeli w czasie suszy szybko pokrywa się pyłem; teru nie można używać w okresie zbyt chłodnym, gdyż wówczas tężeje. Wyłapywanie lepem można stosować na ścierniskach, wschodach z samosiewu, na łanach zbóż ozimych i jarych wówczas gdy rośliny nie są jeszcze zbyt wysokie.

2) Zboże uszkodzone należy wykosić przedewszystkiem w tych miejscach, w których rośliny upstrzone są plamkami żółtemi i czerwonemi, tam bowiem złożone są jajeczka Skoczków. Zboże skoszone używa się bezpośrednio na paszę dla bydła i w ten sposób niszczy się jajeczka i nie dopuszcza do wylęgu następnego pokolenia. Miejsca wykoszone można zaorać i obsiać, lub obsadzić czemkolwiek w danej porze do tego się nadającem. — Dobrze jest skombinować koszenie z wyłapywaniem na lep np. w ten sposób: po skoszeniu roślin ze złożonemi jajeczkami przeciągać przyrząd lepowy od części skoszonej ku brzegom łanu, następnie wykosić pozostałe uszkodzone zboże i powtórnie zastosować lep na przestrzeni skoszonej.

3) Po sprzęcie zbóż zaorywać ścierniska, ścierń o ile to tylko możliwe palić, wschody z samosiewu ponownie przeorać, zastosować wał.

4) Zbóż jarych nie należy siać w pobliżu ozimin, które w jesieni uszkodzone były przez Skoczki, z wiosną bowiem lęgnące się larwy przejdą z łatwością na pobliskie młode zboża jare. — Z tego samego powodu nie siać zbóż jarych i ozimych w pobliżu łąk w okresach masowego pojawu.

5) Zboża jare siać możliwie jak najwcześniej zaś żyta ozime dopiero po połowie września.

6) Roślinom zapewniać jak najlepsze warunki rozwoju dobrem nawożeniem i staranną uprawą pola.

A. Krasucki

Zaprawianie ziarna zbóż „Uspulunem“. Postępowy rolnik otacza opieką nietylko swoją glebę dostarczając jej odpowiednich środków odżywczych przez nawożenie, a równą troską otoczyć winien swe ziarno pod zasiew. Każdy bowiem jego trud będzie daremny, jeżeli zaniedba dać swej roli zdrowego i czystego ziarna. Stąd też pochodzi, że zwracać musi się do zwalczania i tępienia pasorzytów i szkodników na nasionach się znajdujących, o ile chce się uchronić przed stratami, które niechybnie go spotkać muszą jeśli nie użyje odpowiedniej i wypróbowanej do tego celu zaprawy nasiennej. Przy wyborze jednak zaprawy podobnie jak przy wyborze nawozów sztucznych, musi być rolnik bardzo ostrożny. Są bowiem środki które ziarnu szkodzą, obniżając jego siłę kiełkowania, przyczyniając się tem samem do obniżenia zbioru. Zaprawy takie na pozór tanie, stają się w rezultacie bardzo drogie, albowiem zniszczyć mogą niejednokrotnie cały wysiłek i wkład rolnika. Z pośród wielu na targu znajdujących się zapraw znalazła zaprawa nasienna »Uspulun« pierwszorzędne miejsce w rolnictwie. Prace naukowe i praktyczne stwierdzają doniosłe jej działanie przy zwalczaniu śnieci pszenicy, orkiszu, grzybka śnieżkowego u żyta, zgorzeli siewek buraczanych i tp. grzybów roślinnych, oraz wyższość jej nad innemi zaprawami tak pod względem zwiększania energji i siły kiełkowania nasion jak wogóle wzrostu roślin.

»Uspulun« stosuje się we formie rozpuszczonej we wodzie, bądź też we formie suchej, używając do tego celu s u c h e j z a p r a w y »Uspulun«. Zaprawa sucha »Uspulun« równa w działaniu »Uspulunowi« w wodnym roztworze, jest jednak praktyczniejsza:

a) Zaoszczędza na czasie i pracy, wystarczy bowiem 5-minutowe mieszanie nasienia ze suchym »Uspulunem« podczas gdy w wodnym roztworze trwa około 1 godziny,

b) Zaprawianie nastąpić może w dowolnym czasie zaraz lub na długo przed siewem,

c) Zaprawione ziarno jest ochronione przed późniejszem opadnięciem zarodków grzybkowych. Oddzielna desynfekcja worków, naczyń, siewników i tp. nie jest potrzebna,

d) Zaprawianie jest bardzo proste. Do suchej beczki drewnianej lub żelaznej wsypuje się nasienie i odpowiednią ilość suchego »Uspulunu«. Beczkę przykrywa się szczelnie pokrywą i zawartość przez 5 minut, zapomocą kręcenia lub toczenia beczki, dokładnie się miesza.

Na 100 kg. pszenicy, żyta, jęczmienia, grochu, fasoli potrzeba 300 gr. a na 100 kg. kłębów buraczanych 900 gr. suchej zaprawy »Uspulun«. *Lit.*

Jak się obchodzić ze źle zebranem zbożem? Na ten temat podają »Fortschritte der Landwirtschaft« następujące wskazówki: Zboże wilgotne, przechowywane w większych kupach w cieple w spichrzu przez wzmożone oddechanie podlega chemicznym zmianom, które działają szkodliwie na zdolność kiełkowania i wartość spożywczą ziarna. Zboże wilgotne, w braku urządzeń do sztucznego suszenia, należy możliwie płasko rozłożyć w miejscu chłodnem przewiewnem codzień je szuflując. Im zboże wilgotniejsze, tem niższa powinna być w spichrzu temperatura i tem wolniej dosuszać je należy. Co do zboża stęchłego to najlepiej spaść je zwierzętami domowemi, silnie spleśniałe jednak lub zaśniecone musi być przed spasaniem parowane lub gotowane. Zboże stęchłe, zesrutowane, pod żadnym warunkiem leżeć czas dłuższy nie może, a spasania spleśniałego zboża końmi szczególnie wystrzegać się należy. Zboże kiełkujące traci bardzo wiele na wartości części pożywnych, które są już zwykle przez deszcz wypłókane, a białko staje się niestrawne. Wartość pożywna kiełkującego zboża wynosi tylko 75—80% dobrze zebranego. *M. N.*

O stawowych opojach u koni. Na ten temat pisze »Przegląd hodowlany« co następuje: Wielką plagą w hodowli koni są tak zwane opoje. Patologiczne te zjawiska powstają wskutek rozszerzenia się torebek stawowych, które następnie wypełniają się cieczą surowiczną.

Opoje należą do wad, które szpecą konia i nieraz znacznie obniżają jego wartość, pomimo, że najczęściej nie zmniejszają jego zdolności do pracy i nie powodują kulawizn.

Najpoważniejszemi są opoje stawu skokowego, które występują w różnej wielkości tak na jednej, jak i na obydwóch nogach.

Przyczyny opoi bywają bardzo różnorodne. Przedewszystkiem opoje powstają wskutek ostrego stanu zapalnego, spowodowanego nadwyrężeniem stawu przez jego uszkodzenie, obrażenie lub uderzenie.

U koni wierzchowych opoje powstają wskutek codziennej forsownej jazdy lub skakania przez przeszkody, a szczególniej przy znacznej wadze jeźdźca.

U koni wojskowych i roboczych przyczyną opoi bywa sforsowanie stawu skokowego przy długich, uciążliwych przemarszach lub przy nawożeniu dużych ciężarów.

Oprócz tego bywają opoje jako zjawisko następcze po przebyciu niektórych chorób jak zołzy, influenza i inne.

Na powstawanie opoi mogą wpływać i okazywać skłonność następujące okoliczności: nieprawidłowa postawa nóg konia, kiedy obydwa stawy skokowe są zbyt zbliżone ku sobie, to jest t. zw. krowia postawa nóg, następnie gdy jest niedorozwinięcie tych stawów, niewłaściwe odżywianie w wieku źrebięcym i wreszcie przedwczesne oprzęganie.

Ponieważ wszelkie opoje mają skłonność do powracania, leczenie więc tu jest bardzo trudne; o ile przystąpi się do leczenia opoi jaknajwcześniej, to jeszcze może nieraz uda się je wyleczyć, jednakże o ile już nastąpiło stwardnienie i kulawizna — wtedy o wyleczeniu niema mowy.

Opoje zawierają w sobie gęsty płyn żółtawego lub czerwonego koloru, a ścianki tych torebek są nieraz znacznej grubości.

Zdarzają się też często opoje przestrzałowe, to jest na wewnętrznej i na zewnętrznej stronie stawu skokowego jednocześnie; przy naciśnięciu jednej z tych stron jednocześnie bardzo wyraźnie uwydatnia się opój na stronie przeciwnej.

Ażeby odróżnić opoje od zapalenia stawu, należy pamiętać, że przy zapaleniu staw musi być gorący, bolesny przy dotykaniu, koń nie opiera się na nogę i uczuwa ból, przy opojach zaś staw jest zupełnie chłodny, niebolesny i kulawizny niepowoduje.

Opoje stawu skokowego na zgięciu nazywają się też blutszpatem, czyli krwistym szpatem; niema on pochodzenia dziedzicznego.

Leczenie opoi, jak to już wspomniałem, może dać dobre wyniki tylko w samych początkach i powinno polegać na zabiegach następujących:

Skoro tylko się zauważy, że na danym stawie zjawia się jakiś obrzęk nieokreślonego jeszcze charakteru — należy tu natychmiast zastosować zimne okłady bez przerwy w postaci mokrej gliny z octem lub gałkanków płóciennych, polewanych często zimną wodą z lodem; okłady zimne muszą być stosowane bez przerwy przez 2—3 doby, a następnie, o ile jeszcze zajdzie potrzeba, okłady zdjąć i stosować dwa razy dziennie wcieranie czystej jodyny, a gdyby to okazało się mało skutecznem, to następnie jeszcze przez dni kilka wcierać w opoje raz na dzień maść merkurjalną przez 5—6 minut.

Przy stosowaniu zimnych okładów koń musi być pozostawiony w absolutnym spokoju, gdy zacznie się smarowanie jodyną lub maścią — wtedy już można go używać do lżejszej jazdy.

W tych wypadkach, kiedy chodzi o leczenie opoi większych i zadawnionych — to nie należy nigdy bez porady lekarskiej samemu czynić żadnych zabiegów i nikomu nie pozwalać na żadne przypalania, ani też przekłuwania, co może spowodować nieuleczalną kulawiznę, a nieraz nawet i śmierć konia przez zakażenie.

Na jakiej ściółce inwentarz jest najzdrowszy. Wilgotny i ciepły gnój sprzyja rozwojowi wielkiej ilości rozmaitych bakteryj, zarówno dla rolnika pożytecznych, jak i szkodliwych, a także chorobotwórczych dla inwentarza. Dr. Kirsteiner w Szwajcarji wykonał badania i przekonał się, że w torfie żyje bardzo mało bakteryj. W jednym gramie słomy znalazł średnio 115.300.000 bakteryj, w liściach 58.500.000 bakteryj, w torfie trawnym 9.300.000, a w torfie mchowym tylko 1.100.000 bakteryj. Torf mchowy ma kwasy próchnicowe (kwaśną próchnicę), które zabójczo działają na chorobotwórcze bakterje. Torf trawny ma kwasów humusowych mniej. Gdy torf się przewozi, rozdrabnia, zaczyna się jego rozkład i wtedy bakterje mogą się w nim rozmnażać. Stutzer, Löfler i inni wykazali, że zarazki cholery i tyfusu giną w torfie. Od fekalij ludzkich lub zwierzęcych suchy torf natychmiast odciąga wszelką wilgoć przez co wprawdzie nie zabija zarazków, ale znakomicie wstrzymuje ich rozwój. Bardzo wiele młodzieży zwierzęcej ginie na biegunkę. Z odchodów chorych zwierząt rozmnażają się zarazki w słomiastej ściółce, a jeżeli, co gorsze, źrebięta lub cielęta zjedzą trochę słomy ze ściółki, wraz z zarazkami, to zarażenie jest nieuniknione. Przy użyciu ściółki torfowej i obfitem żywieniu cielęta nie jedzą ściółki torfowej i nie zarażają się. Kolki u koni, wywoływane zjedzeniem niezdrowej słomy ściółki, nie trafiają się przy użyciu torfu. Stwierdzono, że zaraza pyska i racic (jaszczur) u bydła trzymanego na ściółce torfowej zjawia się znacznie rzadziej, a jeżeli nawet się zjawi, to ma przebieg znacznie łagodniejszy: racice mają miękką podkładkę, więc może na niej inwentarz stać nawet bolącemi nogami, wszelka ropa z zarazkami wsiąka do torfu, który zabiera jej wilgoć i umniejsza zarazki. Gdzie jest stale używana ściółka torfowa, tam jest znacznie mniej much, bo złożone ich jaja nie mają gnijących środowisk do rozwoju swych larw. Częste użycie ściółki torfowej zmniejsza ilość much do $^1/_3$. Szczególniej ściółka torfowa wstrzymuje rozwój much kłujących (bolimuszek), których larwy rozwijają się jedynie w wilgotnym gnoju. Nie tylko w stajni, ale i na gnojowni gnój taki ściślej się układa, niema w nim takich dużych próżnych miejsc, gdzie mogłyby wniknąć bolimuszki i tam wychowywać swoje pokolenie.

Niepokojenie inwentarza muchami nie pozwala im spokojnie spać w dzień, ani się nawet położyć, a podczas jedzenia i stania muszą się ciągle oganiać, przez co zużywają siłę, która mogłaby być wykorzystana w inny korzystniejszy dla człowieka sposób.

Inż. agr. J. Lentz

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Prof. L. Dobrzański. Co robić w wypadkach choroby zwierząt i drobiu. 5. ryc. w tekście. Str. 46. Groszowa Bibljoteka Rolnicza Nr. 7. Wyd. Księgarni Rolniczej w Warszawie. Cena 90 gr.

Prof. L. Dobrzański, autor znany szerokim kołom rolniczym ze swych licznych książek weterynaryjnych, pisanych dla użytku rolników, a zwłaszcza wydanego przed rokiem »Poradnika weterynaryjnego dla rolników«, skreślił tym razem małą rozmiarami, ale bogatą w treść książeczkę, która zawiera najważniejsze wskazówki i rady w wypadkach choroby wszystkich zwierząt domowych: koni, bydła, świń, owiec, psów i drobiu. Ze względu na niewielkie rozmiary książeczki, oczywiście uwzględnione zostały tylko najważniejsze choroby zwierząt, mianowicie zakaźne oraz te pozostałe, które wymagają natychmiastowego ratownictwa (kolka u koni, odęcie bydla, leczenie ran i t. p.) Nadto na wstępie autor opisał sposoby zadawania lekarstw co ma duże znaczenie praktyczne.

Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że w końcu książeczki podany został wyciąg z obowiązującego obecnie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, z którem rolnicy zapoznać się winni we własnym interesie. Wyjątkowo niska cena książki pozwoli zaopatrzyć się w nią każdemu rolnikowi.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Goście z Czechosłowacji. Dnia 9 b. m. stanęła na terenie województwa lwowskiego wycieczka nauczycielstwa szkół rolniczych z Czechosłowacji pod kierunkiem prof. Vlacila z Ministerstwa Zemedelstwi w Pradze.

Ośmnastu osobom gości towarzyszył p. wizytator szkół rolniczych Szymański, oraz imieniem Zrzeszenia Naucz. Szkół Gosp. Wiejskiego p. dyr. Starzyński. Wycieczka po wkroczeniu 6 lipca w granicę Polski w Cieszynie i zwiedzeniu niu w nim Państw. Szkoły Gosp. Wiejskiego — udała się do Krakowa, który zwiedziła przy pomocy tamtejszego Oddziału Małop. Tow. Rolniczego — następnie objechała Wieliczkę, Szkołę roln. średnią w Czernichowie, Gospodarstwo fermy w Mydlnikach — szkołę mleczarską w Rzeszowie, szkołę rolniczą niższą 3 letnią w Miłocinie.

W Województwie stanisławowskiem zwiedziła wycieczka oborę bydła simenthalskiego w Rozdole, gdzie była gościnnie podejmowaną przez zarząd dóbr hr. Lanckorońskich, następnie odbenzyniarnię w Drohobyczu, kopalnie nafty w Borysławiu, Szkołę ogrodniczą na Wólce Kapitańskiej (Zamarstynów) pod Lwowem.

W dniu 11-ym zwiedzali Lwów i Szkołę Gosp. Żeńską w Snopkowie, poczem wyjechali do Michalewic, majętności Zakładu Ossolińskich, dla zobaczenia postępowego gospodarstwa hodowlanego p. dra H. Pawlikowskiego — oraz do Zakładów ogrodniczych we Fredrowie, koło Rudek, własności lwowskiego Oddziału Mał. Tow. Roln. Wycieczką opiekowało się Mał. Tow. Roln. we Lwowie.

Wycieczka zwiedziła jeszcze szkoły rolnicze w Janowicach, Nałęczowie, zakłady ogrodnicze w Kluczkowicach i Szczekarków, Państwowy Zakład rolniczy w Puławach, Warszawę, kilka gospodarstw wzorowych — instytucje spółdzielcze szkoły roln. w Mieczysławowie, Łowiczu, Kościelcu, poczem wjechała w granice województwa poznańskiego. Po zwiedzeniu Poznania i Zakładów Roln. na Sołaczu podąży do Gdańska i Gdyni, skąd przez Toruń uda się do szkół roln. (męskiej i żeńskiej) w Kowalewie. Ostatnim punktem zwiedzanym w Polsce będzie Państw. fabryka związków azotowych w Chorzowie.

Gościom z Czechosłowacji, która rok temu niezwykle serdecznie przyjmowała analogiczną wycieczkę polską, towarzyszy wszędzie ze strony stykających się z nimi odłamów społeczeństwa polskiego szczera radość, iż możemy ich gościć w naszej odradzającej się Ojczyźnie. Tem milszych doznajemy wrażeń, iż zwiedzający stwierdzają, że nie przypuszczali, w Polsce tyle siły ekonomicznej, kultury i dążenia do postępu.

Pragniemy aby im u nas dobrze było, i aby jak najlepsze wspomnienie zostawiła im wycieczka do Polski.

Szkoła Rolnicza Męska w Kijanach. Szkoła kształci młodzież na obywateli-Polaków zdolnych do samodzielnej pracy we własnych gospodarstwach, oraz do pracy w stowarzyszeniach społeczno-rolniczych i spółdzielczych.

Przygotowuje kandydatów na pomocników do pracy w instytucjach oświatowo-rolniczych jako to: fermy rolnicze, pola doświadczalne i t. p.

Dla nieposiadających przygotowania w zakresie 6—7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3—4 klas szkoły średniej wymaganego do wstąpienia na kurs I-szy rozpocznie w dniu 1 września br. 4-o miesięczny Kurs przygotowawczy.

Ukończenie tego kursu daje prawo do wstąpienia na I-szy kurs od dnia 15 stycznia 1929 r.

Opłaty na kursie obowiązują następujące: za naukę 100 zł., za wyżywienie 100 kg żyta (dla rzeczywiście niezamożnych ustępstwo).

Szczegóły na zapytanie.

Adres pocztowy: Lublin, skrzynka pocztowa 55.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

Koło Okręgowe Z. Z. U. R. L. P. r. w Stryju. Protokół z odbytego dnia 17. VI br. posiedzenia Koła stryjskiego, o następującym porządku obrad: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawa wkładek czł., 4) sprawa włączenia pow. żydaczowskiego do Koła stryjskiego, 5) sprawy Koła od ostatniego zebrania, 6) wolne wnioski.

Posiedzenie zagaił witając przybyłych p. przewodn. J. Zajchowski. Skarbnik Koła p. Steinhauf St. złożył sprawozdanie kasowe — saldo po dzień 17 VI br. wynosi zł 17'65. Na wniosek skarbnika uchwalono zwrócić się z prośbą do Zarz. Gł. o przysłanie wykazu zaległych wkładek członków Koła, celem ściągnięcia zaległości. Sprawa złączenia powiatu żydaczowskiego utkwiła na martwym punkcie, ponieważ mimo wysłania zaproszeń do członków powiatu żydaczowskiego, względnie zaproszenia delegata na posiedzenie, nikt nie przybył. Uchwalono zwrócić się po raz drugi z propozycją odbywania posiedzeń na przemian w Stryju i w Żydaczowie. Wobec rezygnacji przewodn. p. J. Zajchowskiego, obrano przewodniczącym Koła przez aklamację p. Telesfora Dobrzańskiego z Sokołowa. Ustępującemu przewodniczącemu wyrażono podziękowanie za inicjatywę w kierunku założenia, jako też za pracę dla dobra Koła stryjskiego. W miejsce ustępującego czł. Zarządu p. Jurkowa, wybrano p. Finka Franciszka. Na wniosek p. Neumarka wybrano komisję koleżeńską (sąd polubowny) o składzie: p. Balicki Piotr i p. Bednarski Karol. Na tem posiedzenie zakończono.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Małopolskie trzylatki. W roku 1925 urodziło się w Małopolsce 33 źrebiąt pełnej krwi, ogierków 23, klaczek 10. Z tej stawki 17 startowało w r. b. w sezonie wiosennym i letnim w Warszawie a mianowicie:

Pirat gn. og. po Balthazar-Perła IV hod. W. Smalawski, wygrana zł 36.000.

May Rose kaszt. kl. po Wily Attorney-Elaunay, hod. M. Jędrzejowicz, wygrana zł 4.300,

Bakarat kaszt. og. po Harsona-Balata, hod. R. Czajkowski, wygrana zł 3.660.

Heure Bleu gn. kl. po Balthazar - Happy Star., hod. H. Woźniakowski, wygrana zł 3.290,

Mag gn. og. po RattlejackMia Cara hod. R. Kraiński, wygrana zł 3.220,

Mah Yongg kaszt. og. po S. Gennaro albo Harsona-Menningate, hod. R. Czajkowski, wygrana zł 3.000,

Wiking gn. og. po Balthazar-Valailles, hod. hr. N. Duninowa, wygrana zł 2.790,

Mecenas gn. og. po Wily Attorney-Frau Szerena, hod. M. Jędrzejowicz, wygrana zł 2.650.

Rapsod gn. og. po Balthazar-Reine d'été, hod. H. Woźniakowski, wygrana zł 2.500,

Kissme Quick gn.og. po Harsona-Kitty, hod. R. Czajkowski, wygrana zł 1.530

Diana II kaszt. kl. po Harsona-Déli Szél, hod. R. Czajkowski, wygrana zł 1.300.

Czataldia kaszt. kl. po Balthazar-Crescentic, hod. R. Kraiński, wygrana zł 1.100,

Irish Bee gn. kl. po Balthazar-Irish Dancer, hod. B. Zię̨tarski, wygrana zł 900,

Delire gn. og. po Balthazar-Delightful-Morning, hod. H. Woźniakowski, wygrana zł 730,

Eanco II, gn. og. po Kentish Cob-Sweet Bee, hod. hr. Alfr. Potocki, wygrana zł 270,

Trilby gn. kl. po Balthazar-Tihany, hod. W. Smalawski, wygrana zł 90,

Gavroche kaszt. og. po Vadi Halfa-Gier, hod. hr. St. Potocki, wygrana zł —

Ogółem startowało w Warszawie w r. 1928 dotąd koni 3 l. i st. razem 208.

Na czele wszystkich zwycięskich koni stoi obecnie derbista 3 l. kaszt. og. Karat po Bankaröcsese-Diamantine, hod. W. Wysocki z wygraną zł 59.380, następne 2 miejsca zajmują 6 l. Forward, gn. og. po Fils du Vent-Gaff, hod. M. Sawicki, zł 47.700 i 5 l. gn. og. Granat po Parachute-Nadzieja, hod. E. Grzybowski, zł 39.800, potem 4-ta z rzędu jest 3 l. gn. kl. Fergana po Vite i Bourgogne, hod. ks. H. Lubomirski, zł 36.530 i zaraz 5-ty Małopolski Pirat, zaś czołowy dwulatek z r. 1927 gn. og. Etyl po Carabas-Risotta, hod. pp. Bronikowscy zawiódł tego roku zupełnie na 4 starty, odnosi tylko jedno zwycięstwo z kwotą 3.000 zł. Świetna forma dwuletnich koni może właśnie uzyskuje się częstokroć zbytnim wyczerpaniem sił i zdrowia tychże — przykładem również Happy lover, Cymbarka, Embach, Walkirja, których dalsza karjera wyścigowa już się znacznie gorzej przedstawia.

M. I.

Przetarg bydła rozpłodowego w Poznaniu. Dnia 4 bm. odbył się w Poznaniu, na terenie Targów Poznańskich, przetarg bydła rozpłodowego, zorganizowany przez Zarząd Wklp. T-wa Hodowców Bydła Nizinnego czarno-białego.

Przetarg ten stał pod znakiem zupełnego braku gotówki. Czas przedżniwny na urządzenie przetargów jest zawsze niekorzystny, gdyż w tym czasie rolnicy pieniędzy nie mają.

Na ogólną liczbę spędzonych buhajów 56, sprzedano tylko 25.

Najwyższą cenę uzyskała majętność Pawłowice (hr. Mielżyński) 3.600 zł za buhaja nr. ks. rodowej 3439. Buhaja tego kupił p. Siciński z Buczka Wielkiego. Matka tego buhaja wykazała 4785 kg mleka.

Następne buhaje z Pawłowic przyniosły: nr. kat. 57 — 3.100 zł (kupił p. Kozłowski z Strzelna Klasztornego), nr. kat. 56 — 2.100 zł (kupił szambelan Potworowski z Goli), nr. kat. 55 — 2.100 zł (kupił p. Wężyk z Rogaszyc), buhaj nr. kat. 20 był licytowany do 3.000 zł, hodowca go jednak nie sprzedał.

Drugą najwyższą cenę uzyskał p. Dietsch z Chrustowa 3.300 zł, za buhaja nr. lic. 3.449 (kupił p. Przybecki z Czacharowa). Matka tego buhaja Debora II wykazała w r. kontr. 1927/28: 5.975 kg mleka o 3,06% tłuszczu, a babka w r. 1926: 6.161 kg mleka o 3,22%, w r. 1927: 6.868 kg mleka o 3,22% tłuszczu.

Następnie buhaje z Chrustowa przyniosły:

nr. kat. 41 — 2.500 zł (kupił p. Ozdowski z Czermina);

nr. kat. 44 — 2.900 zł (kupił p. Lipski z Lewkowa).

P. Lorenz z Kurowa otrzymał 3.000 zł za buhaja nr. kat. 53 (kupiła majętność Pianowice).

Poszczególne buhaje p. Czapskiego z Obry licytowane były do 3.000 zł, hodowca ich jednak nie sprzedał, spodziewając się uzyskać wyższych cen w oborze. Mleczność matek, względnie babek, tych buhai wynosiła przeszło 4.500 kg mleka (niektóre dochodziły do 5.700 kg) przy bardzo wysokim procencie tłuszczu. dochodzącego do 3,71%.

Dr. Konopiński.

Stan urodzajów w Polsce. Ostatni biuletyn Głównego Urzędu Statystycznego o stanie zasiewów, podający wyniki wedle stanu około 5 lipca, stwierdza dalsze polepszenie. Ostatnie dni czerwca przyniosły bowiem znaczne zwiększenie się ilości ciepła, a zwłaszcza słońca. Najpomyślniejsze pod tym względem wiadomości pochodzą z województw kieleckiego, lubelskiego, lwowskiego, krakowskiego i śląskiego, najmniej pomyślne z wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego.

W ostatecznej konkluzji zboża jare przedstawiają się pomyślniej od ozimych jednak w obu nastąpiła pewna poprawa. Wedle bowiem skali kwalifikacyjnej od 1 do 5 stan pszenicy ozimej z końcem czerwca wynosił 3,0 z początku lipca zaś 3,2, pszenica jara polepszyła się z 3,2 na 3,3, żyto z 2,9 na 3,0, jęczmień z 3,0 na 3,1, tak samo buraki cukrowe, pewne pogorszenie z 3,3 na 3,2 wykazał jedynie owies, ziemniaki bez zmiany 3,1.

Są to oczywiście średnie ogólne dla całej Polski. O ile o poszczególne części kraju chodzi, stan na wschodzie, a zwłaszcza w kącie północno-wschodnim (woj. wileńskie i nowogródzkie) jest nadal niepomyślny i jakkolwiek w ogólnym bilansie będzie wyrównany dobremi zbiorami w innych województwach, to jednak dla okolic tych i ich ludności wyrazi się dość silnym deficytem w zbiorach.

Widoki zbiorów światowych. „Polonia" omawia tę sprawę w sposób następujący:

Na podstawie prywatnych obliczeń zbiory zboża ozimego w Ameryce miałyby być o 10% wyższe niż w kwietniu, a ogólna ilość ziarna o 15 do 20% wyższa niż w ub. roku.

Co do stanu zbiorów w Europie nie posiadamy tak dokładnych i ścisłych relacyj jak co do stanu zbiorów w Północnej Ameryce, w każdym razie liczyć się należy z podobną poprawą, jak tą — która nastąpiła za oceanem. W szczególności poważna poprawa jest we Francji, skąd dochodziły dotychczas największe skargi. W Anglji również stan ziarna ogólnie znacznie się poprawił, a i ze środkowej Europy dochodzą pomyślne wiadomości. Również z południowego wschodu, w szczególności z Węgier, południowej Sło-

wiańszczyzny i Rumunji nadchodzą coraz pomyślniejsze sprawozdania. Można więc z pełną nadzieją nie obawiać się katastrofy zbożowej. Poza tem w państwach, położonych na południe od Stanów Zjednoczonych, w północnej Afryce i południowych Włoszech w niedługim czasie rozpoczną się zbiory, podczas gdy w innych państwach Europy zbiory zapewne zostaną nieco opóźnione, co jednak wśród normalnych warunków, nie powinno spowodować jakichkolwiek szkód.

Również i w Polsce, podobnie jak w środkowej Europie, maj przyniósł dość znaczną poprawę w stosunku do istotnie niepomyślnie zapowiadającego się stanu ziarna. Trudno jest dzisiaj jeszcze ocenić, w jak znacznym stopniu uda się wyrównać straty, wyrządzone przez ostrą zimę, w każdym jednak razie obawy całkowicie niepomyślnego stanu zbiorów wydają się ostatnio nieuzasadnione.

Jeżeli chodzi jeszcze o kształtowanie się sytuacji na światowych rynkach zbożowych, to w obecnym okresie stosunki, panujące na południowej półkuli, odgrywają niewielką rolę. W każdym jednak razie wiadomości, nadchodzące z Argentyny brzmią pomyślnie. Ostatnie liczby statystyczne potwierdzają również poprawę wzrostu wywozu. Podobne wiadomości nadchodzą z Australji. Liczby wywozowe z tego kraju są o wiele wyższe aniżeli można było oczekiwać na podstawie skarg co do tych zbiorów. Natomiast, jak donoszą z Indji, w najważniejszych okolicach produkcyjnych przymrozki poczyniły wielkie szkody, tak, że przypuszczalnie należy się liczyć jedynie z minimalnemi nadwyżkami wywozowemi zbiorów tegorocznych.

Przewidywania tegorocznych światowych zbiorów zboża. Z Kanady, Argentyny oraz północnych stanów Ameryki dochodzą wiadomości, że zbiory, przedewszystkiem w odniesieniu do pszenicy, wypadną nadspodziewanie korzystnie, wobec czego ceny, przed niedawnym czasem jeszcze silnie zwyżkujące, obecnie uległy poważnej redukcji.

O ile chodzi o kraje, stanowiące dla Polski rynek zbytu, to Niemcy i Czechosłowacja zapowiadają korzystne horoskopy. Z Węgier np. donoszą o przewidywanej nadwyżce pszenicy w ogólnej kwocie 95 miljonów pengö w stosunku do roku ubiegłego (zbiór w q. w milj. 21,79, r. ubiegłego 20,93). Sądzić należy, że dla krajów europejskich deficytowych najgłówniejszym dostawcą będzie Kanada, Argentyna, oraz Australja.

Według tymczasowych obliczeń z dnia 1 lipca r. b. zbiory w Sowietach są przewidywane jako lepsze od przeciętnego z ostatnich kilku lat.

Stan zasiewów na Litwie jest katastrofalny. Stosunek zbiorów tegorocznych do zeszłorocznych można już określić jak 1 do 3.

Urodzaj owoców. Jak stwierdza „ABC" w sadach polskich zapowiada się chudy rok. W roku zeszłym skarżono się na brak gruszek, był za to dobry urodzaj na jabłka, a przeciętne zbiory średnie. W tym roku zbiory owocowe szacowane są w kołach ogrodniczych na „2 i pół", czyli „niżej średniego". Jabłek prawie niema, gruszek niewiele, truskawkom i malinom zaszkodził nadmiar wilgoci. Późna, mroźna i mokra wiosna, spóźnione lato, wreszcie burze i wichury, wszystko to odbiło się niekorzystnie na drzewach i krzewach owocowych. Niewiele lepiej jest pod względem owocowym w całej Europie. Biuletyny rolnicze zapowiadają katastrofalny nieurodzaj jabłek, gruszek i śliwek. Zawiodły owoce również i w Ameryce, tak, iż tamtejsi ogrodnicy z trudem będą mogli pokryć potrzeby wewnątrzne. Spowodowało to już podniesienie cen marmolad owocowych. Ucierpiały też silnie winnice, właściciele ich jednak pocieszają się że jeśli sprawdzą się przepowiednie meteorologów (jesień tegoroczna ma być długa i ciepła), wówczas straty te pokryją sobie przez znacznie lepszy gatunek wina, jaki dadzą grona winne.

Z rolnictwa włoskiego. W zeszycie 5 Sprawozdań ekonomicznych Urzędów zagranicznych Rzeczypospolitej polskiej spotykamy, w opracowaniu radcy handlowego w Rzymie p. B. Mikulskiego, opis stosunków rolniczych panujących we Włoszech. Dowiadujemy się z niego, że Włochy, pomimo wielkiego wzrostu przemysłu w ostatniem 20-leciu, są krajem o charakterze wybitnie rolniczym.

Przy terytorjum 310.146 km^2 i ludności, dochodzącej do 42 miljn. (135·42 na km^2), kraj posiada 28.443 tys. ha ziemi użytkowej, w czem: gruntu pod zasiewami 13.227.000 ha, 42·7%, pastwisk 6.853.000 ha, 22 1%, ugorów 1.251.000 ha, 4·0%, ogrodów i sadów 1.526.000 ha, 4·9%, lasów i zagajników 5.586.000 ha, 18·0%, a zatem tylko 8·3% nieużytków, co przy górzystym charakterze znacznej części kraju wskazuje na wysoki stopień wyzyskania gruntu przez ludność osiadłą na roli, wynoszącą około 21 miljn. głów, czyli 50% ludności kraju. Obszar zasiewu zbóż wynosi 7.400 tys. ha, czyli 23·2% całego terytorjum (10·5% w W. Brytanji, 15·3% w Hiszpanji, 21% we Francji, 24:5% w Niemczech i 27·6% w Polsce).

Dzięki intensyfikacji uprawy, produkcja zbóż stale wzrasta: średni zbiór w okresie 1909/13 daje 89.200 tys. q, rok 1920 (po 4 latach wojny i 2 latach kryzysu ekonomicznego) wykazuje minimum 72.600 tys. q, poczem dwulecie 1921/22 daje już średni — 83.200 tys. q, 1923/4 r. — 92.100 tys. q, wreszcie 1925/6 r. — 108.700 tys. q (nowe prowincje figurują w tej statystyce liczbą zaledwie 1.500 tys. q).

Nawet pomimo naturalnego przyrostu ludności, około 450.000 rocznie, średnia zbioru na głowę wzrasta, i z 257 kg w okresie lat 1909/13, przechodzi do 269 kg za ostatnie dwulecie, jak również średnia wydajność z hektara, która z 10.5 q w 1913 r., wzrasta do 13 q w 1926 r. (maksimum 17·5 q w północnych prowincjach, minimum 8·5 q na wyspach).

Pszenica jest podstawowym artykułem spożywczym ludności i cały nacisk „walki" skierowany jest ku zwiększeniu jej produkcji, celem wyzwolenia się od importu. Spożycie pszenicy wynosi około 80 miljn. q, więc przy 60 miljn. q zbioru w 1926 r. niedobór wynosił około 20 milj. q.

Prócz pszenicy, tylko kukurydza jest artykułem przywozu, produkcja pozostałych zbóż pokrywa prawie w całości krajowe spożycie; natomiast ryż daje nadwyżkę dla wywozu w wysokości średnio 1·6 miljn. q łuskanego, co odpowiada 2 4 miljn. ryżu surowego.

Obciążenie średnie bilansu handlowego za powyższe czterolecie wynosi rocznie do 3:5 miljd. lirów, odpowiadających 17% wartości całego przywozu.

Pszenica, importowana w 1926 r., tylko w nieznacznej części pochodzi z Rosji (0·6 miljn. q) i z Rumunji (0·6 miljn. q), czyli od głównych przedwojennych dostawców Włoch, podczas gdy Stany Zjednoczone figurują w tym przywozie z liczbą 8·5 miljn. q, Kanada z 2·2 miljn. Argentyna z 2·5 miljn. i Australja z 1:5 miljn. q.

Zbóż i przetworów zbożowych wywieziono w 1926 r. z Włoch na sumę 578 miljonów lirów, redukując deficyt w obrocie zagranicznym zbożem do 2.819 miljn. lir. przy ogólnym imporcie zbóż, wartości 3.397 miljn. lir.

Problemat aprowizacji zbożowej jest wyłącznie problematem aprowizacji pszenicą (przywóz innych zbóż redukuje się do 2.5 miljn. q zaledwie). Jednakże na znaczne powiększenie obszaru zasiewów niebardzo można liczyć: pozostaje jeszcze do bonifikacji około miljona hektarów mokradeł, lecz przyrost ludności, wynoszący około 400 tys. głów rocznie, idzie w szybszem tempie, niż te bonifikacje, i wymaga zwiększania obszaru zasiewu co rok o 30 tys. ha, przy wydajności 20—25 q z ha, licząc się ponadto z płodozmianem, należałoby bonifikować przynajmniej 60 tys. ha rocznie, co jest oczywiście niemożliwością.

Pozostaje jedynie intensyfikacja, doprowadzona do takiego stopnia, by z 5 miljn. ha zasiewu wydobyć 80 miljn. q, niezbędnych dla potrzeb ludności. W tym też kierunku idą wszelkie wysiłki Rządu i społeczeństwa, objęte mianem „walki o zboże", które wykazały już, że średnia zbioru z hektara może być podniesiona o 3—4 q z hektara bez podnoszenia kosztu produkcji.

Przywrócenie stawki celnej na zboże ożywiło zainteresowanie rolnika włoskiego uprawą zbóż. Zastosowanie najnowszych metod technicznych w rolnictwie wpłynie nie tylko na zwiększenie wydajności gruntu, ale przyczyni się również do obniżenia kosztów produkcji rolnej, co jest niezbędne dla podniesienia zdolności konkurencyjnej przemysłu wywozowego na rynku światowym.

Wynik reformy rolnej w Estonji. Przed reformą rolną wielka własność ziemska w Estonji obejmowała 2,428.000 ha powierzchni (ok. 58¾); pozostała część — 1,741.000 ha (42 proc.) — należała do drobnej własności. Wielkich posiadłości było ogółem 1.143, o średnim obszarze 2.113 ha. Drobna własność dzieliła się na 51.640 posiadłości, średniej wielkości 24 ha. Z ogólnej powierzchni terenów rolnych Estonji przypadało na grunty orne i łąki 2,717.000 ha, lasy 842.000 ha i pozostałe 630.000 ha. Większa część lasów (744.000 ha) i „pozostałych" (przeważnie nieużytki) była we władaniu wielkiej własności. Co do właścicieli — 80,9 proc. wielkich obszarów należało do osób prywatnych, 9,9 proc. do skarbu, 2,7 proc. do Banku Rolnego, 2,3 proc. do Kościoła, 2,2 proc do organizacyj stanowych i 2,0 proc. do miast.

Na mocy ustawy z dnia 10 października 1919 r. cała wielka własność ziemska, z wyjątkiem dóbr, należących do miast, przeszła na własność państwa; wywłaszczenie objęło więc 2,347.000 ha gruntów. Z tego 707.000 ha rozdzielono na 33.438 posiadłość i kolonistów, przyczem 25.530 posiadłości oddano na użytkowanie dożywotnie, 5.830 wydzierżawiono na określony przeciąg czasu i 2.097 przeznaczono na cele specjalne (gospodarstwa wzorowe, przemysłowe). Na mocy ustawy, która weszła w życie w 1927 r., mogą koloniści

nabyć od państwa otrzymany na użytkowanie względnie dzierżawiony grunt.

Państwo dopomogło kolonistom głównie przez udzielanie pożyczek budowlanych i dostarczenia im drzewa po niskich cenach. Do 1926 r. 19.954 kolonistów otrzymało ogółem 884 milj. mk. est. pożyczek budowlanych. Średnio całkowitą pomoc państwa na kolonistę liczyć należy po 70.000 mk. est.

Średnia działka kolonisty stanowi 16,7 ha.

Pod względem kultury rolnej nowopowstałe gospodarstwa kolonistów stoją wyżej od gospodarstw starych; wskazuje na to poniższe zestawienie wyników zbiorów w 1927 r. (w kg z ha):

	Koloniści	Przeciętna ogólna
Żyto	1.217	1 152
Pszenica	1 385	1.311
Jęczmień	842	791
Owies	741	671
Ziemniaki	10 006	10 397
Len	243	270

Stan inwentarza żywego w gospodarstwach kolonistów nie różni się wiele od stanu przeciętnego.

Poświęcenie i otwarcie nowej placówki spółdzielczej mleczarni w Wołczuchach. W niedzielę 6 maja br. odbyła się w gminie Wołczuchy pod Gródkiem Jagiellońskim uroczystość poświęcenia i otwarcia mleczarni spółdzielczej w Wołczuchach. Z inicjatywy p. Tadeusza Nowosieleckiego, przy gorącem współdziałaniu gospodarzy wołczuskich, oraz okolicznego ziemiaństwa, została założona nowa placówka, tak potrzebna w tej okolicy, a mająca na celu wyrwanie tej gałęzi przemysłu rolnego z rąk żydowskich, podniesienie hodowli bydła, umożliwienie sprzedaży gospodarzowi swych produktów na miejscu, uniezależnienie dworów od pachciarzy.

Poświęcenia dokonał ksiądz Kanonik Gryl, zasłużony długoletni działacz na polu pracy społecznej i narodowej, a na uroczystość przybyli prócz członków spółdzielni, gospodarzy wołczuskich oraz pp. Kazimierza Jabłonowskiego i J. Szczekota, pp. burmistrz miasta Gródka p. Le Bouton, prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej p. Chojecki, p. Adam Żurowski z Lubienia, i włościanie wsi okolicznych.

Przemówili przy tej okazji ks. Gryl, nawołując obecnych do pracy na polu narodowem, p. Chojecki, ciesząc się, że nowa mleczarnia została otwarta w domu ludowym, własności T. S. L., p. Le Bouton podkreślając łączność wsi z miastem, w końcu przewodniczący Rady Nadzorczej p. Nowosielecki, który podkreśliwszy w krótkości znaczenie organizacyj spółdzielczych, podziękował gościom za uświetnienie uroczystości swem przybyciem, a wyraziwszy nadzieję, że nowa mleczarnia rozwijać się będzie pomyślnie, zaprosił p. Le Boutona do pierwszego uruchomienia centryfugi.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie przez obecnych hymnu „Boże coś Polskę".

Nowej placówce „Szczęść Boże!"

Sprostowanie. W artykule p. Z. Śmiałowskiego p. t.: „Z naszych hodowli" um. w 30 nr. Rolnika wkradły się pomyłki drukarskie, które prostujemy a mianowicie:

1) obora w Borkach dóbr szczucińskich, a nie obora w Bukach dóbr szczecińskich.

2) obora w Orczkach, a nie Osiekach.
3) krowa Kamionka, a nie Kamionia.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

235. W archiwum starej tabuli we Lwowie instr. 463 pag. 54 55 zanotowany stosunek patronacki co do kościoła w Bohorodczanach, oddanego zakonu OO. Dominikanów nie był od niepamiętnych lat obustronnie dotrzymywany, t. zn. ani nie przedkładano patronowi terna do prezentowania beneficja, ani zaś nie ponoszono ze strony patrona żadnych wydatków na ów kościół; niestety tutejsza registratura uległa w czasie wojny całkowitemu zniszczeniu.

Podczas wojny został kościół zniszczony i ma być teraz odrestaurowany.

Czy obowiązek patronacki i teraz jeszcze trwa?

Czy można u Władz kościelnych albo w jakichś publikacjach (np. Direktorium) autentycznie skonstatować faktyczny stan patronacki?

Z. D. P.

236. Jak stosować azot pod oziminy, czy dawać go w całości w jesieni, odpowiednio długo przed siewem, w postaci azotniaku, czy posypowo na wiosnę jako saletrę chorzowską, czy też częścią w jesieni azotniak, a częścią na wiosnę saletrę. To samo pytanie dotyczy owsa, z tą różnicą, że azotniak przed siewem dawałoby się na wiosnę. Pola częścią gliniaste, częścią piaszczyste. Zboża bardzo dobrze na azot reagują.

Z. D. B.

237. Nawóz stajenny pod ziemniaki musi się dawać dopiero na wiosnę, zostaje on zaraz przeorany, poczem sadzi się ziemniaki za znacznikiem. Chodzi o to, jak stosować azotniak i sól potasową, kiedy je wysiewać? Pola gliniaste i piaszczyste. *Z. D. P.*

238. Powiatowa Kasa Chorych ściąga u nas za zaległe składki 24% w stosunku rocznym — 2% w stosunku miesięcznym.

Proszę o wyjaśnienie na jakiej podstawie to czyni i co oznacza art. 54 ust. II. ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, brzmiący:

„II. Od zaległych składek ubezpieczeniowych, o ile zaległość wynosi więcej niż zł. 12.50, należy uiścić Kasie Chorych odsetki zwłoki w wysokości 6 od sta za rok. Obowiązany do zapłaty staje się winnym zwłoki w zapłacie, jeżeli nie uiści należności za odnośny okres płatności w ciągu następnego miesiąca i nie otrzyma zezwolenia na odroczenie z wyraźnem zwolnieniem od odsetek zwłoki". *K. G.*

ODPOWIEDZI

Nawożenie kloaczne

(II odpowiedź na pytanie 212)

Na nieczystości kloaczne zrobić dół w ziemi do 30 cm głębokości dla łatwiejszego wywożenia, jeśli jest słoma zepsuta, z pod stert, itd. dać ją do tego dołu i polewać ją nawozem kloacznym, na to dać kompost, ziemię próchnicową lub warstwę torfu następnie końmi tratować i tak dalej naprzemian warstwami układać, aż się zrobi odpowiednia ilość nawozu.

Łąki i pastwiska można polewać nawozem kloacznym, ale lepiej będzie dawać go w stanie suchym z torfem lub ziemią próchnicową, gdyż polewając pastwiska, będzie fetor nie do zniesienia i Starostwo ze względów sanitarnych każe przeorać.

Tadeusz Zarzycki

Nawożenie krwią bydlęcą

(II odpowiedź na pytanie 213)

Chcąc z krwi z rzeźni otrzymać nawóz należy ją przechowywać w kompostach, ziemi próchnicowej lub miale torfowym, aby ochronić przed ulatnianiem azotu i zabezpieczyć od nadmiaru wilgoci.

Tadeusz Zarzycki

Komposty z nawozów mieszanych

(II odpowiedź na pytanie 214)

Jeżeli chodzi o nawóz, to żadnym gardzić nie należy, gdyż nawożenie jest podstawą urodzaju. Zmiotki z targowisk czy to bydlęcych czy końskich, jeżeli kupno ich i transport są niekosztowne, mogą być w gospodarstwie pożyteczne. Słuszną jednak jest, mojem zdaniem, obawa pytającego co do wywożenia ich na gnojownie z powodu możliwości zachwaszczenia gnoju, a więc i pól. Zmiotki najlepiej kompostować i to dość długo, gdyż będą na pewne zawierały wiele nasion chwastów, a także i traw, ze siana dawanego koniom czy bydła na targowisku, zwłaszcza, iż włościanie, których inwentarz na targach przeważa, koszą łąki późno, więc wiele nasion traw, już dojrzało w porze koszenia.

Kompost trzeba składać na podłużne kupy (pryzmy) wysokie do 1·30 m. Po utworzeniu należy polewać ją gnojówką, by kompost urzymać w stanie wilgotnym, gdyż wówczas chwasty łatwiej kiełkują. Dodawanie, tj. przesypywanie warstwami kompostu wapnem jest bardzo wskazane, gdyż samo wapno odda usługi nawozowe, a przyczyni się też do szybszego i łatwiejszego rozkładu kompostu. Co do ilości wapna, to trudno jego ilość określić, gdyż zależy to od ilości zważonych zmiotków, mniej więcej na 25 wozów zmiotków 50—100 kg wapna powinno wystarczyć.

Bardzo ważne jest przerabianie kompostów i to dość częste, aby kompost dobrze się wymieszał i by chwastom przez przewietrzanie dać możność łatwiejszego kiełkowania. Mniej więcej przed upływem roku nie można kupy pompostowej rozwozić, gdyż trzeba koniecznie wyczekać aż chwasty zostaną zniszczone. By się o tem przekonać, można zrobić próbę, ścieląc w jakąś paczkę dość szeroką a niską, pewną ilość kompostu, podlewać go, a po kilku dniach można się przekonać ile i czy dużo chwastów jeszcze wschodzi.

W każdym razie komposty takie nadają się lepiej na łąki, aniżeli na pola.

Jeżeli zmiotków jest dużo, w takim razie nie radziłbym mieszać ich nawozem kloacznym, który kompostowany ze słomą jest doskonałym nawozem na role, pod buraki pastewne. Rzadsze zaś części nawozu kloacznego (płynne) można na kompost ze zmiotków wywozić, gdyż to polepszy znacznie jakość kompostu.

K. S.

Zielony nawóz po życie

(II odpowiedź na pytanie 217)

Aby na żytnisku otrzymać zielony nawóz, który przed zimą ma się przeorać pod owies, najlepiej jest natychmiast, jeszcze gdy kopy stoją na polu, wyorać pole na razówkę i zasiać łubin niebieski, który prędko rośnie i kwitnie, albo groch „peluszka". *Tadeusz Zarzycki*

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 27 VII 1928.

Pszenica	6.25
Żyto	6·70
Jęczmień brow.	6·45
Jęczmień przem.	6·35
Owies	5·90

Hamburg 27 VII 1928.

Pszenica	6·28
Żyto	5·70
Owies	5·85

Liverpool 27 VII 1928.

Pszenica	6·90
Jęczmień	6·30

Nowy York 26 VII 1928.

Pszenica	6·15
Żyto	6·60
Jęczmień	5·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 27 VII 1928.

Pszenica	55·00—56 00
„ „ pomorska	00·00—00·00
Żyto	42·50—43·50
Jęczmień brow.	46·00—47·00
Jęczmień przem.	42 00—00 00
Jęczmień past.	00·00—00 00
Owies	49·00—50·00

Lwów 27 VII 1928.

Pszenica dworska	49·75—50·75
Pszenica zbior.	47·75—48·75
Żyto	38·50—39·00
Jęczmień brow.	43·00—44·00
Jęczmień przem.	40·00 - 41·00
Jęczmień past.	38·50—39·00
Owies	45·25—00·00

Poznań 27 VII 1928.

Pszenica	49 00—51·00
Żyto	37·50—39·00
Jęczmień brow.	38·00—48·00
Jęczmień przem.	34·50—36·00
Jęczmień past.	33·50—00 00
Owies	42·75—44 75

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 30 VII 1928 r.

Na Giełdzie skromne transakcje w pszenicy i życie po cenach nieco niższych od ostatnich notowań.

Z wyjątkiem hreczki i owsa wszystkie artykuły nadal zniżkują w cenie.

Za owies rumuński tegorocznego zbioru płacono poza Giełdą 41.30, za 100 kg. z natychmiastowym terminem dostawy.

Tendencja zniżkowa.

Usposobienie słabe.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 49·25—50 25 pszenica kraj. zbiorowa 47·50—48·75, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 37·25—37 75 jęczmień małop. brow. 670 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 37·25—38·25, jęczmień małop. pastewny 160—610 gr. 00 00—00·00, owies małop. ex 1927 450 gr. 45 00—46 00, kukurydza rumuńska 43 50—44 00, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—00·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00 00—00·00, groch ½ Wiktorja 00·00—00 00, groch polny 52·00—57·00, bobik 00·00 - 00·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 00·00—00·00, siano słodkie krajowe prasowane 00·00—00·00, słoma prasowana 5·00—5·25, hreczka 40·50—43·00, len 00·00 00·00, łubin niebieski 21·50—22·50, rzepak ozimy ex 1927 66 50—68·50, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 87 50—88·50, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 78·50—79 50, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 67·50—68·50, grysik kukurydziany 68 50—69·50, mąka kukurydziana 51 00—53 00, otręby żytn. netto bez worka 25·25—25 75, otręby pszenne netto bez worka 23·50—24·00, kasza hreczana 50% połówek 80 00—82·00, kasza jaglana 80·00—82·00, kasza jęczmienna 62·00—64 00, pęcak 63·00—65·00. proso krajowe 45·00—47·00, makuchy lniane 00 00—00 00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000 00, mak niebieski 125—135, mak siwy 110—120, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·55—1·60, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0 00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·25—1·30.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 27 VII 1928. Pszenica: dworska 54·00—55 00, targowa 53·00—54·00; żyto: dworskie 47·00—49 00, targowe 45 00—46·00; jęczmień: na krupy 45·00—46 00, targowy 00·00—00·00, na kaszę 43·00—44·00; owies: dworski 48·00—50·00, targowy 47·00—48 00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 - 00·00; groch: zwycz. 58·00—62·00, Victoria 105—110, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00 - 00·00, biała zwycz. 58·00—60·00, krasa długa 60·00—62·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00 00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00 00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 30·00—31·00, niebieski 26·00—27·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00 —000·00; siano: słodkie nowe 20·00—22 00, średnie 16 00—18·00, kwaśne 00·00—00·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 22·00—24·00; słoma: żytnia długa 00·00—00·00, mierzwa luzem 0·00—00·00; mąka pszenna: 45% gł. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00 00—00·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00 00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 65% 00·00—00·50, 65% 00 00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 30 00—30·50, pszenne 28·50—29·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 56 00—57·00; siekanka 57·00 do 58 00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 12·00—13·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 27 VII 1928.— Pszenica 50·00—00·00, żyto 40·00—00·00, jęczmień 38 00—00·00, owies 50·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 13 n. 16.

W STANISŁAWOWIE dniu 26 VII 1928 r. — Pszenica 53·50, żyto 42·70, jęczmień 43·20, owies 48·00, kukurydza 45·80 ziemniaki 15·00—00·00, hreczka 46·30—00, proso 47·00—00·00, groch polny 51·60—00·00, groch „Wiktorja" 78·30—00·00, bobik 43·60—45 00, fasola kolorowa 45·00—00·00, fasola biała 60·00—00·00, siemie konopne 62·50—00·00, siemie lniane 70·00—00·00, wyka 45·00—00·00, łubin 50·00—00·00, marchew 0·30—0·00, buraki ćwikłowe 00·20—00·00 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·45—0·00, czosnek 0·55—0·00, siano łąkowe 11·00, polne 11·50, lasowe 00·00, koniczyna 12·15, mieszanka 11·90, słoma okłotowa do sienników 5·20, na sieczkę 4·95, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

W CHYROWIE dnia 27 VII 1928 r. za 100 kg: Pszenica 56·00—60·00, żyto 52·00 do 00·00, jęczmień 48·00—00·00, owies 00·00 do 00·00, ziemniaki 09·00—11·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 21—28 VII 1928.

Wynosił spęd: wołów 0 sztuk, buhaji 31 sztuk, krów 365 sztuk, jałownika 24 sztuk, razem 420 sztuk; cieląt 730 szt., baranów 00 szt..

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000, 000—000 gr, buh. 155—160, 145—150, 000—000 gr, krowy 160—165, 140—150, 100—110 gr jałownik 155—160, 140—150, 000—000 gr, cielęta 125—145 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0 70—1·00 zł, siano I. 14·00—16 00 zł, siano II. 10·00—12·00 zł, siano nowe 00·00—00·00 słoma 6·00—7 50 zł, koniczyna 16·00—19·00 zł, tymotka 18·00 do 20 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·90 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·90 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 21—27 VII 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 105 do 168 gr, woły 121—165 gr, krowy 071—158 gr, jałownik 100—180 gr, cielęta 118—196 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 220—237 gr, bitej wagi: 240—320 gr.

Na targ spędzono: buhaji 129, wołów 103, krów 132, jałówek 93, cielat 697, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 820, razem 1974 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·90, krowie 2 70, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 3·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 27 VII 1928: Konie lekkie pojazdowe 450 - 900 zł. robocze 250—500 zł, rzeźne 60—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 27 VII 1928. Płacono za bydło zł. 1·23—0·00, barany 0·00, cielęta 1·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0 00, świnie chude 0·00, świnie 1·90.

Na targ przypędzono 92 sztuk koni, 149 sztuk bydła, 213 świń dużych i 273 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 27 VII 1928. Płacono: bydło od 118—156 gr, cielęta od 116—152 gr, świnie od 125—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 27 VII 1928 r. Płacono: bydło od 0·70—1·20, cielęta od 0·80—1·20, świnie rzeźne od 1·30 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 27 VII 1928. Ogólny spęd wynosił 846 sztuk, w tem 486 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 120 sztuk koni, 90 sztuk świń, 150 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·93 zł, świnie 1·93—0·00 zł.

W CHYROWIE w dniu 27 VII 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·40—1·85.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 26—27 VII 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·00—5·50, karpie żywe 4.50—5·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0 00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 4·00—0·00 leszcze i karasie 4·00, drób 2·50—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 2 VIII 1928.— Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·40—5·60, w detalu 5·86—0·00, kuchenne 5·00—0·00. Mleko 35 gr. Jaja 15 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.

TYMCZASOWA OFERTA ODMIAN ZBÓŻ SIEWNYCH

JESIEŃ 1928 r.

„POSENER SAATBAUGESELLSCHAFT“

T. z o. p. POZNAŃ

Telefon 60-77. **ZWIERZYNIECKA 13** Adr. tel.: Saatbau

Pod zasiew jesienny polecamy następujące odmiany:

Rzepak ozimy Sobotka	po zł. 75·— za 50 kg.; I. odsiew, cena według umowy
Żyto ozime „Petkus“ v. Lochowa	oryginalne po zł. 39·75 za 50 kg.
	I. odsiew, cena według umowy; II. odsiew, cena według umowy
Żyto Zeelandzkie Hildebranda	oryginalne po zł. 37·60 za 50 kg.
	I. odsiew, cena według umowy; II. odsiew, cena według umowy
Żyto Wangenheim	oryginalne, cena według umowy; I. odsiew, cena według umowy
Żyto Mahndorfskie	oryginalne po zł. 39·75 za 50 kg.
Jęczmień Friedrichswerther Berg ozimy	oryginalny po 39·75 zł. za 50 kg.
	I. odsiew, cena według umowy
Jęczmień Nordland ozimy	oryginalny, cena według umowy
Pszenica ozima Stieglera „Protos“	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
Pszenica ozima Stieglera „22“	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
	I. odsiew, cena według umowy; II. odsiew, cena według umowy
Pszenica Ks. Hatzfeld Hildebranda	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
Pszenica Stieglera Sobotka	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
	I odsiew, cena według umowy; II. odsiew, cena według umowy
Pszenica Hildebranda B.	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
	I. odsiew, cena według umowy
Pszenica Krzyżówka I. R. Hildebranda	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
	I. odsiew, cena według umowy
Pszenica Victoria Hildebranda	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
Pszenica Zwycięzca Stieglera	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
Pszenica Edel Epp Bielera	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
Pszenica Crieven	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
	I. odsiew, cena według umowy; II. odsiew, cena według umowy
Pszenica Wielki Ks. Saski Cimb.	I. odsiew, cena według umowy
Pszenica Dickkopf Heila	oryginalna po zł. 42·50 za 50 kg.
	II odsiew, cena według umowy
Pszenica Gen. v. Stocken Strubego	I. odsiew, cena według umowy; II odsiew, cena według umowy
Pszenica Standard	I. odsiew, cena według umowy; II. odsiew, cena według umowy
Pszenica Herta PSG.	oryginalna, cena według umowy
Pszenica Dickkopf Carstena	I. odsiew, „ „ „
Pszenica Dickkopf Kirschego	I. odsiew, „ „ „
Pszenica Dickkopf PSG. Pommerscher	oryginalna, „ „ „
Pszenica Panzerz III. Svalöfska	II. odsiew, „ „ „
Pszenica Baltikum Pfluga	I. odsiew, „ „ „ II. odsiew, cena według umowy
Pszenica Sanddickkopf Suckerta	II. odsiew, „ „ „

Z powodu wielkiego popytu na zboże siewne, zalecamy jak najwcześniejsze zamówienia, które już teraz przyjmujemy.

Opisy odmian dostarczamy na życzenie bezpłatnie.

Pośrednicy otrzymają odpowiedni rabat. 6881